GŁOS WIELKOPOLSKI

DZISIAJ 10 STRON

Z pięciu województw

Ukazuje się od 16 lutego 1945 | Nr 160 (10 922) | Poznań, środa 18 lipca 1979 | Wyd. A | Cena 1 zł

H. Mies zakończył pobyt w PRL

17 bm. przebywająca w naszym kraju, na zaproszenie KC PZPR, delegacja Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) z przewodniczącym Zarządu Partii Herbertem Miesem zapoznała się z działalnością Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu oraz spotkała się z aktywem robotniczym Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia „ZWAR" im. G. Dymitrowa. Goście z RFN spotkali się także z naukowcami w Instytucie Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR.

We wtorek delegacja DKP z przewodniczącym zarządu partii Herbertem Miesem zakończyła wizytę w Polsce. (PAP)

OCENA WYKONANIA ZADAŃ I PÓŁROCZA I KIERUNKI DZIAŁANIA NIEZBĘDNE DLA REALIZACJI PLANU ● INFORMACJA O SYTUACJI W TRANSPORCIE

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 17 bm. dokonało oceny wykonania zadań gospodarczych w I półroczu 1979 r. i ustaliło kierunki działania niezbędne dla pełnej realizacji planu w roku bieżącym.

Wyniki I półrocza wskazują, że powstałe w okresie tegorocznej zimy straty i opóźnienia produkcyjne są systematycznie nadrabiane dzięki ogromnemu wysiłkowi załóg zakładów pracy i pracowników wszystkich ogniw gospodarki. Istotne znaczenie mają czyny podejmowane dla uczczenia 35-lecia PRL i zbliżającego się VIII Zjazdu partii. W II kwartale osiągnięto wzrost produkcji przemysłowej zarówno przeznaczonej na rynek wewnętrzny jak i na eksport. Nastąpiła w tym okresie poprawa pracy energetyki i transportu. Te pozytywne tendencje należy utrwalić w następnych miesiącach.

Oceniając aktualną sytuację w gospodarce żywnościowej Biuro Polityczne podkreśliło duże znaczenie sprawnego prze-

Dokończenie na str. 2

Na 22 Lipca

Jeden z plakatów na Święto 35-lecia Polski Ludowej.
Fot. — R. Królak

CO O TYM SĄDZICIE

Jakie wakacje?

Wymiana zdań, którą Gośka później nazwała bardziej po imieniu: awanturą, odbyła się przy kolacji, gdy ojciec oświadczył, że przydział rodzinnych wczasów do zakładowego ośrodka w Niechorzu ma już właściwie w kieszeni. I wtedy Gośka, zamiast jak zwykle wykrzyknąć: „To wspaniale, tato, od kiedy?", zdobyła się na odwagę i zdecydowanie oświadczyła: „Ale ja w tym roku z wami nie jadę".

Najpierw wszystkim odebrało z wrażenia mowę i dopiero po chwili mama wykrztusiła: „Coś ty, Gośka całe wakacje chcesz siedzieć w mieście? Przecież"... — Babcia przerwała: „Rozchorujesz się, dziecko, jeżeli nie odpoczniesz nad morzem po tej całorocznej nauce". — Ojciec najszybciej się zorientował, że nie w tym rzecz, bo zapytał: „Co ty właściwie kombinujesz?"

Wyłuszczenie przez Gośkę całej sprawy przeciągnęło się aż do telewizyjnego dziennika, bo babcia i mama wciąż jej przerywały protestami: — Wykluczone! Wybij to sobie z głowy! Nigdy się na to nie zgodzimy! Gdy byłam w twoim wieku, to nawet by mi takie coś na myśl nie przyszło! Powiedz tej Ali i Krzysi oraz tamtej trzeciej koleżance, żeby sobie kogoś innego szukały na twoje miejsce.

Gośka dzielnie dowodziła, że jest już dostatecznie dorosła, aby te dwa—trzy tygodnie przeżyć bez towarzystwa i opieki rodziny; że wszystko już załatwione, bo chłopcy wystarali się o namioty i będą we cztery mieszkały w jednym, a oni w drugim; że biwak mają zapewniony w ogrodzie u rodziny jednego z nich, więc opieka w razie czego — jest.

Gdy już się zdawało, że nic z planów wakacyjnych Małgorzaty nie wyjdzie, bo i mama i babcia nie zaprzestawały swoich „mowy nie ma!" i gdy doszły do głosu szlochy w rodzaju: „bo wy mnie w ogóle nie rozumiecie", „nie macie do mnie zaufania", „do wszystkiego jestem dosyć dorosła, tylko do własnych wakacji to nie" i tym podobne — wreszcie odezwał się ojciec: — „Przede wszystkim dorosły człowiek nie zachowuje się jak dziecko, więc przestań się mazać i pomówmy rozsądnie"... — Następnie, wypytawszy się dokładnie: kto, co, jak i kiedy, postawił swoje warunki, z których najważniejszy zawierał się w tym, że co prawda zna tych kolegów, ale najpierw musi odbyć z nimi męską — jak to nazwał — rozmowę, a potem się zobaczy...

Gdy kilka dni później uradowana tym obrotem sprawy siostrzenica (czyli Gośka) relacjonowała mi przebieg domowej rozprawy i tok przygotowań do wyprawy (licząc zapewne i nie bez podstaw na jej dofinansowanie z mojej strony) zastanowiłem się, czy będąc w sytuacji ojca 17-letniej dziewczyny, zająłbym takie jak on stanowisko, czy też poparłbym raczej obie panie w ich obiekcjach?

Co innego bowiem, gdyby chodziło o obóz, organizowany przez klasę pod nadzorem wychowawcy i przedstawicieli rodziców. Zresztą Gośka w takim obozie już uczestniczyła rok temu. Wróciła wtedy do domu, owszem, zadowolona, ale nie tak znów za bardzo, bo — jak mi się później zwierzyła — „było prawie jak w szkole i prawie jak na wczasach z rodzicami: wszystko — jedzenie, kąpanie, spacer, spanie na gwizdek pani wychowawczyni i z zegarkiem w ręku; ponieważ zaś byliśmy z klasą, więc klasowe przyjaźnie i antypatie oraz w ogóle problemy przeniosły się też na obóz".

Może właśnie tamte doświadczenia skłoniły ich do zaplanowania na ten rok wakacji w małej, dobranej grupie? Kiedyś i tak te wszystkie Gośki, Alinki, Jacki i Darki muszą zacząć chadzać swoimi ścieżkami i z tym przyjdzie się wszystkim rodzicom — czy tego chcą, czy nie chcą — pogodzić. Jaki jednak wiek dla tych pierwszych prób niekontrolowanej samodzielności jest optymalny?

Myślę też, że argumentem, który przekonał ojca do wakacyjnych planów córki, była jej uwaga o zaufaniu. I chyba stopień zaufania powinien w takich przypadkach decydować?

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ **„Głos Wielkopolski" ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.**

Ocena I półrocza przedmiotem obrad KSR-ów

W ponad 13 000 przedsiębiorstw całego kraju odbywają się Konferencje Samorządu Robotniczego. Również w Wielkopolsce przedstawiciele załóg zakładów przemysłowych zbierają się w ostatnich dniach lipca ,aby dokonać gospodarskiej oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych zawartych w planie na rok 1979. W tych przedsiębiorstwach, które zakończyły już swoje obrady ocena ta wypadła na ogół pomyślnie. Mimo trudności surowcowych, energetycznych czy transportowych oraz konieczności nadrabiania zaległości zimowych, dzięki wydajnej i odpowiedzialnej pracy załóg, plany I półrocza zostały wykonane.

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego wykonane zostały zadania eksportowe, podniesiono wydajność i jakość produkcji. Dużym sukcesem było uruchomienie montażu pomp wtryskowych do licencyjnego ciągnika. Również pomyślnie zamknęła I półrocze załoga Kombinatu „Polsrebro", jednego z najmłodszych zakładów Poznania, którego wyroby zdobyły rynek. Pomimo kłopotów materiałowych, zadania planowe zostały wykonane z nadwyżką. Wczoraj ocenę dokonań minionych miesięcy przeprowadzono na KSR w Poznańskich Zakładach Koncentratów Spożywczych „Amino".

W innych przedsiębiorstwach naszego regionu konferencje zbiorą się w najbliższych dniach. 19 bm. obradować będą załogi „Cegielskiego", „Modeny" i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. 24 bm .odbędą się KSR w „Wiepofamie" i gnieźnieńskim „Spomaszu".

Toczące się w przeddzień Lipcowego Święta konferencje samorządów robotniczych poświęcone zostaną również w dużej mierze ocenie dorobku minionego 35-lecia. (goł)

E. Urcuyo prezydentem

A. Somoza opuścił stolicę Nikaragui

Według doniesień z Managui, gen. Anastasio Somoza opuścił stolicę Nikaragui wczoraj o godz. 13.10 czasu warszawskiego i udał się do Miami na Florydzie. Dyktator został zmuszony do ustąpienia po pięciu tygodniach krwawych walk z siłami Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino. Siły przeciwne Somozie przejęły kontrolę nad dwiema trzecimi powierzchni kraju. Nowym prezydentem został mianowany przewodniczący Izby Deputowanych — niższej izby parlamentu — Ernesto Urcuyo.

W Managui podano we wtorek, że nowym dowódcą Gwardii Narodowej Nikaragui mianowany został 42 -letni płk Federico Mejia Gonzalez. Agencje przypominają w związku z tym, że przez 45 lat Gwardia Narodowa Nikaragui uważana była za wyłączną własność rodu Somozów.

W okresie od wybuchu wojny domowej w Nikaragui w październiku 1977 r. do upadku dyktatora Somozy 16 bm bilans jej ofiar przedstawia się następująco: 12—15 tysięcy zabitych wśród ludności cywilnej, partyzantów Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino i członków Gwardii Narodowej oraz 20 000 rannych w całym kraju, a przede wszystkim w Managui. (PAP)

Obrady w Krakowie

Wkład Polaków w rozwój nauki światowej

Kongres uczonych pochodzenia polskiego, który rozpoczął się w poniedziałek w Warszawie, przeniósł wczoraj swoje obrady do Krakowa. Jego uczestnicy omówili wkład Polaków i uczonych pochodzenia polskiego w rozwój nauki światowej.

W części merytorycznej obrad, na sesji plenarnej został przedstawiony referat prof. Gerarda Labudy — dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu, nt. wkładu Polaków i uczonych pochodzenia polskiego w rozwój nauki światowej. (PAP)

Przed 22 Lipca

* Odznaczenia dla zasłużonych
* Nowe obiekty

Społeczeństwo polskie przygotowuje się do godnego uczczenia jubileuszowej daty 35-lecia narodzin Polski Ludowej.

Chełm — miasto Manifestu PKWN, przybrało już odświętny wygląd.

W Lublinie — siedzibie pierwszego rządu Polski Ludowej trwają intensywne prace przy odnawianiu wielu obiektów miasta sposobiącego się do godnego uczczenia jubileuszowych uroczystości.

Z okazji zbliżającego się jubileuszu Polski Ludowej 17 bm. odbyła się **w Pałacu Wilanowskim w Warszawie uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych** licznej grupie twórców: działaczy i pracowników naszej kultury, przyznanym im przez Radę Państwa za zasługi w pracy zawodowej i społecznej.

Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymali: Stanisław Gebethner — kustosz w Muzeum Narodowym w Warszawie, Maria Krzyszkowska — kierownik baletu w Teatrze Wielkim, Stanisław Różewicz — reżyser filmowy. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: Jerzego Kołaczkowskiego — dyrygenta, Tadeusza Tuszewskiego — docenta ASP w Warszawie. Krzyżem Oficerskim OOP zostali wyróżnieni: Augustyn Bloch — kompozytor, Henryk Mikołaj Górecki — kompozytor, rektor PWSM w Katowicach, Tadeusz Paciorkiewicz — profesor PWSM w Warszawie. Krzyżem Kawalerskim OOP odznaczono 52 osoby, Złotym Krzyżem Zasługi 50 osób, Srebrnym Krzyżem Zasługi 27 osób i Brązowym Krzyżem Zasługi 7 osób.

Wczoraj w Pile odbyło się spotkanie zasłużonych obywateli miasta z władzami polityczno-administracyjnymi z I sekretarzem KM PZPR — Janem Jankowskim i prezydentem miasta — Bronisławem Frankowskim na czele.

Grupie zasłużonych weteranów ruchu robotniczego, działaczy społecznych i przodowników pracy socjalistycznej, którzy wnieśli znaczny wkład w rozwój Ludowej Ojczyzny w okresie 35-lecia PRL wręczo-

Dokończenie na str. 3

Wiele nagród dla wielkopolskich spółdzielni mieszkaniowych

Co roku Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego organizują współzawodnictwo spółdzielni mieszkaniowych. Jego rozstrzygnięcie za rok 1978 przyniosło spółdzielczości wielkopolskiej wiele nagród. Ich wręczenie odbyło się wczoraj we Wrześni (Poznańskie). Na spotkanie przybyli sekretarz KW PZPR — Bogdan Waligórski, wojewoda poznański — Stanisław Cozaś i prezes Zarządu CZSBM — Stanisław Kukuryka.

W grupie mniejszych spółdzielni po raz drugi z kolei I miejsce zdobyła Wrzesińska Spółdzielnia Mieszkaniowa. I jej też przekazano sztandar przechodni CZSBM i ZG ZZPPB. Proporzec przechodni wręczono poznańskiemu „Inwestprojektowi", który spośród 25 takich biur projektowych w kraju okazał się najlepszy.

Proporzec przechodni zdobyła także administracja Osiedli Wielkiego Października i Kosmonautów na Winogradach, należących do Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wywalczyła ona (spośród dużych spółdzielni) I miejsce w rywalizacji o tytuł przodującego osiedla. Nagrodę i dyplom (za III lokatę) uzyskała też Spółdzielnia Mieszkaniowa w Rawiczu (Leszczyńskie).

Nagrodzono także Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową w Poznaniu. Drugi raz z kolei w ogólnokrajowym współzawodnictwie zajęła ona II miejsce; III przypadło (w grupie mniejszych spółdzielni) „Piastowi" w Złotowie (Pilskie).

Dokończenie na str. 3

OD GŁOSY

Od kilku już lat trwa doroczny konkurs Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, w którym miasta i gminy całego kraju walczą o tytuł „Mistrza Gospodarności". Dobrą tradycją tego konkursu jest zajmowanie wysokich lokat przez miasta i gminy Wielkopolski, która znana jest z umiejętności dobrego gospodarowania. Konkurs ten jest tak pomyślany, żeby jego uczestnicy wyzwalali pokłady aktywności i wszystkie rezerwy społecznego działania. Nie sztuka bowiem wybudować w mieście nawet duży zakład przemysłowy, gdy środki na tę budowę spływają z kasy państwowej, nie sztuka postawić w gminie ośrodek zdrowia czy dom kultury albo inny obiekt, gdy władze przyznają na te cele kredyty i moce przerobowe, ale sztuka własnym sumptem i przede wszystkim siłami mieszkańców uporządkować park, urządzić na osiedlu skwery i trawniki, plac zabaw dla dzieci, czy dopomóc przy budowie lokalnej ale jakże potrzebnej drogi.

Za rok 1978 tytuły „Mistrzów Gospodarności" otrzymały między innymi w kraju Nowy Tomyśl i Rydzyna. Szkoda, iż żadne z miast Wielkopolski nie doczekało się uhonorowania tytułem „Mistrza Gospodarności 35-lecia". O ile jednak dobrze znamy mieszkańców Wielkopolski ich oddanie społecznemu działaniu możemy mieć pewność, że zrobią wszystko, by w przyszłych latach osiągnąć jeszcze więcej. To dobrze, że mają sukcesy na tym polu również inne regiony kraju, kiedyś zaniedbane. Każdy sukces, każde zwycięstwo jednych działać powinno bodźcowo na pozostałych uczestników wyścigu o tytuł „Mistrza Gospodarności". Nic bowiem nie daje większej satysfakcji niż zwycięstwo w szlachetnej rywalizacji dla społecznego i własnego dobra.

MF

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

prowadzenia tegorocznych żniw i zwiększenia zasiewów poplonów w celu zapewnienia pasz na sezon jesienno-zimowy.

Przyspieszenia wymaga tempo produkcji rynkowej i eksportowej przy równoczesnym zmniejszeniu produkcji na cele inwestycyjne. Niezbędne jest zapewnienie realizacji ustalonych programów remontów posiadanych urządzeń technicznych, a także produkcji części zamiennych. Główny wysiłek w przemyśle powinien być kierowany na uzyskanie istotnej poprawy efektywności gospodarowania przez wykonanie przyjętych programów obniżki zużycia paliw, smarów, energii, surowców i zmniejszenia kosztów własnych.

W warunkach zmniejszonych możliwości zaopatrzenia w surowce priorytet w ich dostawach musi mieć budownictwo mieszkaniowe oraz te przedsiębiorstwa, które pracują na potrzeby rynku i eksportu. Szczególną uwagę zwrócono na dobre przygotowanie energetyki do szczytu jesienno-zimowego. Ważną sprawą dla gospodarki ludności jest zgromadzenie u odbiorców i na składach odpowiednich ilości węgla i paliw.

Wysiłkom na rzecz zwiększenia dostaw towarów na rynek powinno towarzyszyć wzmocnienie dyscypliny wypłat, w tym również funduszu płac.

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło informację rządu o sytuacji w transporcie w okresie I półrocza 1979 r. i podjętych działaniach dla realizacji zadań Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w tej dziedzinie.

Plan na 1979 rok zakłada dalszy poważny wzrost przewozów. Łącznie wszystkimi środkami transportu przewiduje się przewieźć 756,7 mln ton ładunków, tj. od 40,4 mln ton więcej niż w roku ubiegłym.

W okresie minionego półrocza podejmowano różnorodne działania zmierzające do usprawnienia pracy transportu, aby zapewnić ciągłość dostaw, przede wszystkim węgla i paliw oraz innych podstawowych surowców, materiałów i artykułów dla potrzeb gospodarki i ludności. Jednakże nadal występują opóźnienia w odbiorze węgla z kopalń oraz wywozie produkcji z niektórych zakładów.

Wykonanie tegorocznych zadań wymaga powszechnej mobilizacji załóg przedsiębiorstw transportowych jak i wydatnej pomocy ze strony użytkowników. Szczególnie ważne znaczenie ma sprawny rozładunek i przyspieszenie rotacji wagonów towarowych, a szczególnie węglarek. Nadal pilną sprawą jest nadrobienie zaległości powstałych w pierwszych miesiącach br. a zwłaszcza wywiezienie węgla ze Śląska. (PAP)

List do katolików na całym świecie

Sposoby rozwiązania problemu uchodźców wietnamskich

Arcybiskup miasta Ho Chi Minha, Nguyen Van Ninh, w liście otwartym do katolików na całym świecie oświadczył, że rzeczywiste rozwiązanie problemu tzw. uchodźców wietnamskich powinno przewidywać konkretne posunięcia zmierzające do udzielenia pomocy Wietnamowi w przezwyciężeniu trudności gospodarczych.

W liście zwrócono uwagę, że **punkt widzenia na problem „uchodźców wietnamskich" jaki obecnie podzielają niektóre kraje świata, nie zawsze przepojony jest duchem prawdziwego humanizmu.** Arcybiskup miasta Ho Chi Minha podkreślił, że kraje Zachodu nie powinny postępować tak, jak gdyby nie ponosiły żadnej odpowiedzialności za sytuację w Wietnamie i na Półwyspie Indochińskim, gdyż takie stanowisko nie jest zgodne z obiektywnymi faktami historycznymi i nie odpowiada wymaganiom sprawiedliwości.

Arcybiskup Nguyen Van Binh wezwał międzynarodowe organizacje do współdziałania z rządem SRW w poszukiwaniach najlepszego sposobu przezwyciężenia trudności gospodarczych. (PAP)

Wiele nagród dla wielkopolskich spółdzielni mieszkaniowych

Dokończenie ze str. 1

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych" w Poznaniu, zdobyła drugie miejsce w krajowej rywalizacji.

Podczas spotkania zasłużeni dla spółdzielczości mieszkaniowej Poznańskiego udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jerzy Kowalski — zastępca prezesa Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, architekt — Gwidon Remlein — z „Inwestprojektu" oraz Florian Wieczorek — pracownik Spółdzielni Mieszkaniowej w Gnieźnie.

Meldunek o realizacji zobowiązań podjętych z okazji 35-lecia PRL przez działaczy i pracowników Wrzesińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej złożył jej prezes — Józef Wiącek. Wartość ich wynosi w tym roku 24,7 mln zł.

Wczoraj też nastąpiło na Osiedlu Tysiąclecia we Wrześni wmurowanie kamienia węgielnego w budowane społecznie przedszkole. Jego realizatorami są: Wrzesińska Spółdzielnia Mieszkaniowa oraz niektóre zakłady pracy we Wrześni. (a)

Do Polski przybyli W. Kowalonok i A. Iwanczenkow

Do Warszawy przybyli wczoraj z kilkudniową wizytą radzieccy kosmonauci — Władimir Kowalonok i Aleksandr Iwanczenkow członkowie załogi stacji orbitalnej „Salut 6". Wystartowali oni na statku kosmicznym „Sojuz 29" 15 czerwca 1978 r. i spędzili na stacji orbitalnej 140 dni. Podejmowali na pokładzie „Saluta 6" także radziecko-polską ekipę kosmiczną — Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego.

Radzieckich gości powitali na lotnisku Okęcie prezes PAN — prof. Witold Nowacki, przedstawiciele MON oraz polscy kosmonauci — Mirosław Hermaszewski i Zenon Jankowski. (PAP)

Pozytywne przyjęcie w USA programu energetycznego J. Cartera

Prezydent Carter wygłosił w poniedziałek dwa przemówienia — w Kansas City w stanie Missouri oraz w Detroit, w których sprecyzował założenia swego nowego przedstawionego w niedzielę programu energetycznego, mającego na celu zmniejszenie uzależnienia Stanów Zjednoczonych od importu ropy naftowej.

Prezydent stwierdził m. in., że wprowadził ograniczenia importu ropy naftowej na rok bieżący w wysokości 8,2 mln baryłek dziennie (baryłka = 159 litrów). Ponadto oświadczył, że zadaniem nowej korporacji d/s bezpieczeństwa energetycznego, której powołanie zaproponował, będzie doprowadzenie do produkcji 2,5 mln baryłek paliwa dziennie ze źródeł zastępczych do roku 1990. Program zakłada ograniczenie zużycia ropy przez przedsiębiorstwa o 50 procent na korzyść węgla, a także przeznaczenie poważnych środków finansowych na poprawę systemu komunikacji publicznej, wyprodukowanie bardziej ekonomicznych samochodów i prace nad wykorzystaniem energii słonecznej.

Prezydent stwierdził, że realizacja programu w ciągu najbliższych 10 lat pochłonie 140,2 mld dolarów.

Program prezydenta został na ogół pozytywnie przyjęty w Stanach Zjednoczonych i za granicą. Podkreśla się jednak, że skuteczność niektórych posunięć może okazać się wątpliwa. Na przykład górny limit kwot importowych ropy naftowej na rok bieżący został ustalony na tak wysokim poziomie, że praktycznie nie przyczyni się do istotniejszego zmniejszenia tego importu.

Wskazuje się, że import ropy do USA w ciągu ostatnich kilku tygodni wynosił 6,4 mln baryłek ropy dziennie, tzn. o 1,8 mln baryłek mniej niż wynosi kwota importowa.

Program prezydenta skrytykowali przedstawiciele przemysłu naftowego USA, a także jego liczni rywale do fotela prezydenckiego, w zbliżających się wyborach. (PAP)

Krwawe zamieszki w irańskim Chuzestanie

Rząd Iranu zamierza skierować regularne wojska do prowincji Chuzestan — głównego okręgu naftowego w kraju. Jak oświadczył w wywiadzie dla agencji PARS wicepremier Iranu, S. Tabatabai, władze centralne zmuszone są podjąć surowe kroki w celu przywrócenia porządku i prawa w prowincji. Według doniesień agencji zachodnich, w ostatnich dniach w Chuzestanie doszło do krwawych zamieszek między zwolennikami różnych ugrupowań religijno-politycznych.

PAP

K. Waldheim zakończył rozmowy w Luandzie

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim zakończył we wtorek rozmowy w Luandzie z prezydentem Angoli Agostinho Neto. Waldheim ponownie wezwał do przeprowadzenia w Rodezji demokratycznych wyborów pod kontrolą międzynarodową. Sekretarz generalny ONZ wyraził przekonanie, że ONZ mogłaby przyczynić się do rozwiązania zarówno problemu Namibii, okupowanej przez RPA mimo odebrania jej mandatu powierniczego w 1966 roku, jak i Rodezji, uwzględniającego prawa rdzennej większości afrykańskiej.

K. Waldheim oczekiwany jest w Monrovii, gdzie weźmie udział w inauguracji konferencji „na szczycie" Organizacji Jedności Afrykańskiej. (PAP)

KRONIKA DNIA

SPOTKANIE W DZIELNICY STARE MIASTO

W Osiedlowym Domu Kultury „Orbita" na Winogradach odbył się wczoraj koncert poświęcony 35 rocznicy PRL zorganizowany przez władze dzielnicy Stare Miasto. Zebranych powitała przewodnicząca Dzielnicowego Obywatelskiego Komitetu 35-lecia PRL, sekretarz KD PZPR — Zofia Wiśniewska, a o znaczeniu rocznicy mówił przewodniczący DK FJN prof. dr hab. Jerzy Lutomski. Zasłużonych działaczy udekorowano Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeniami FJN oraz regionalnymi. (jk)

PRZYPOMNIENIE DOROBKU MŁODZIEŻY

Dawni działacze organizacji młodzieżowych spotkali się wczoraj w poznańskim Pałacu Kultury. Obejrzeli oni przygotowaną w Ośrodku Tradycji Ruchu Młodzieżowego wystawę obrazującą dorobek polskiej młodzieży w rozwoju Polski Ludowej, uczestniczyli następnie w koleżeńskim spotkaniu, obejrzeli też film pt. „Czas entuzjastów". Podczas spotkania, na którym obecni byli także kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR — Stanisław Komorniczak, sekretarz WK FJN — Rudolf Żurek, przedstawiciele Chorągwi Poznańskiej ZHP oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania, wręczono odznaczenia państwowe i pamiątkowe medale, m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Kajetan Magdziarz. (—)

Telefony donoszą

● W suszarni pasz w Studzieńcu w woj. pilskim, uległo porażeniu prądem dwóch chłopców. Jeden z nich w wieku 14 lat poniósł śmierć na miejscu, a drugi 10-letni przewieziony został w ciężkim stanie do szpitala.

● Jazda kierowcy „ZIŁ-a" z nadmierną szybkością na terenach zabudowanych w Lesznie i wymuszenie przezeń pierwszeństwa przejazdu, doprowadziły do zderzenia się wspomnianej ciężarówki z motorowerzystą. Ten ostatni poniósł śmierć na miejscu, natomiast jadąca z nim żona przewieziona została w ciężkim stanie do szpitala.

● Na bocznicy kolejowej w Strzałkowie w woj. konińskim, odnieśli obrażenia dwaj nietrzeźwi pracownicy, którzy podczas wyładunku wagonu zostali przygnieceni skrzyniami ze szkłem. Przyczyną wypadku było niezachowanie przez pracowników wymaganej w takich przypadkach ostrożności.

● W rejonie ulic Wojska Polskiego i Wołyńskiej w Poznaniu, kierujący „Fiatem" 125p potrącił podczas wyprzedzania rowerzystę. Przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala.

● Na Zawadach w Poznaniu, odniosła ciężkie obrażenia 29-letnia kobieta, która została potrącona przez samochód dostawczy marki „Żuk". (b)

Uwaga czytelnicy!

Trwa Wielka Loteria Fantowa „Święto Prasy 79"

Do wygrania zostało jeszcze kilkanaście samochodów osobowych „Fiat 126p" oraz bony premiowe PKO.

Zapraszamy wszystkich do udziału w naszej Loterii! Przypominamy, że bony premiowe PKO biorą co 6 tygodni udział w losowaniu. Stwarza to szansę dodatkowej wygranej.

Losy są do nabycia w placówkach „Ruchu" na terenie województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego.

Cena jednego losu — tylko 10 zł!

Próbna mobilizacja w Izraelu

Od wtorku rano w Izraelu trwa próbna mobilizacja, która była zapowiadana od kilku dni, lecz bez podania konkretnego terminu. Zgodnie z ustawodawstwem, rezerwiści są zobowiązani przybyć do swoich jednostek na określone hasło podane w sposób zakodowany. We wtorek radio i telewizja izraelska powtarzały nieustannie siedem słów—haseł, stanowiących najprawdopodobniej wezwanie dla rezerwistów z siedmiu jednostek. Warto przypomnieć, że jest to już trzecia w ciągu niecałych dwóch lat próbna mobilizacja, jaką organizuje izraelski sztab generalny. (PAP)

Na polach Wielkopolski

Przygotowania do siewów rzepaku

Jeszcze na polach Wielkopolski trwają żniwa rzepakowe, a już myśli się o przygotowaniach do siewów tej rośliny. W tym roku rozszerzy się znacznie areał uprawy rzepaku — głównie niskoerukowego — zwłaszcza w województwach leszczyńskim, pilskim i poznańskim, w których zrejonizowano te odmiany. W ich uprawie mają specjalizować się województwa zachodniej części kraju. W tych rejonach uprawa innych odmian rzepaku jest zabroniona, aby nie dopuścić do zmieszania nasion.

Sprawy związane z uprawą odmian niskoerukowych omawiano na poniedziałkowej naradzie służby rolnej z województwa poznańskiego. Poznańskie ma w planie zasiew 33 600 hektarów rzepaku, z czego 17 610 hektarów przypada na gospodarkę chłopską. Jest to areał znacznie wyższy niż w roku ubiegłym, a ze względu na wcześniejszy termin siewów odmian niskoerukowych trzeba szybciej przygotować stanowiska.

Zachętą dla kontrahentów uprawiających tę odmianę jest wyższa (o 190 zł) cena kwintala nasion. Za sto kilogramów nasion o odpowiedniej wilgotności i procencie zanieczyszczeń można uzyskać po 1 400 złotych w skupie. (emp)

Sztafeta Pokoleń PRL dotarła do Warszawy

17 bm. sztafeta pokoleń 35-lecia PRL dotarła do Warszawy; tego dnia aktywiści ZSMP oddali hołd pamięci bohaterów poległych w walkach o wyzwolenie kraju, składając kwiaty przed pomnikiem warszawskiej Nike. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami możliwe słabe opady deszczu.

Temperatura minimalna od plus 10 do plus 12 stopni, maksymalna od plus 18 do plus 20 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie i północno-zachodnie.

Wczoraj o godzinie 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 17 stopni, w Kaliszu i Lesznie plus 15 stopni, w Koninie plus 16 stopni, w Pile plus 18 stopni; ciśnienie 753,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski

„GŁOS WIELKOPOLSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH": POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofta, Zygmunt Rola, Zbilut Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł)
Indeks nr 35028 L-10

LUDZIE I WYDARZENIA

JEAN — FRANCOIS — PONCET

Dobre stosunki między dwoma krajami o różnych ustrojach społeczno-politycznych, są jednym z warunków, bez których utrzymanie na świecie pokoju wydaje się bardzo trudne. Do państw, będących przykładem wzajemnych doskonałych kontaktów, pomimo dzielących je różnic, należą Polska i Francja. Jednym z przejawów tego pozytywnego zjawiska stały się coraz częstsze wzajemne wizyty przywódców obu państw i przedstawicieli dyplomacji.

Dzisiaj przybywa do Polski minister spraw zagranicznych Francji — Jean Francois-Poncet. Prezydent Valery Giscard d'Estaing mianował go szefem francuskiego MSZ z siedzibą przy Quai d'Orsay, 29 listopada ubiegłego roku.

Jean Francois-Poncet objął urząd mając niemal dokładnie 50 lat, urodził się bowiem 8 grudnia 1928 roku w Paryżu. Jego ojciec — Andre Francois-Poncet był przemysłowcem, pisarzem, dziennikarzem i wybitnym dyplomatą. Przez wiele lat pełnił funkcję ambasadora swego kraju w przedwojennych Niemczech i Włoszech. O jego stosunku do faszystowskich władz tych krajów najlepiej świadczy fakt, że po zajęciu przez nich Francji, aresztowano go i internowano w roku 1943. Andre Francois-Poncet był członkiem Akademii Francuskiej.

Obecny minister spraw zagranicznych Francji, przed pójściem w ślady swego wybitnego ojca, uzyskał tytuły naukowe na wydziałach prawa i ekonomii, kończąc jedną z najbardziej ekskluzywnych uczelni francuskich, Krajową Szkołę Administracji — słynną ENA. Zdobył także dyplom amerykańskiego uniwersytetu w Harvardzie. Karierę rozpoczął w roku 1955 podejmując pracę w departamencie politycznym MSZ, skąd po dwóch latach wszedł do gabinetu ówczesnego sekretarza stanu do spraw zagranicznych Maurice Faure'a. Umożliwiło to Jean Francois-Poncetowi bezpośredni udział w rokowaniach poprzedzających utworzenie zachodnioeuropejskiego Wspólnego Rynku i Euroatomu, a następnie objęcie kierowniczych funkcji w wydziale organizacji europejskich MSZ.

W styczniu 1976 roku prezyden Valery Giscard d'Estaing powołał go na stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a pół roku później sekretarza generalnego urzędu prezydenckiego w Pałacu Elizejskim. W czasie dwu lat pełnienia tej funkcji stał się najbliższym współpracownikiem szefa państwa i u jego boku odbył liczne podróże zagraniczne, między innymi do Polski w roku 1977.

Dał się poznać jako dyplomata pełen energii, precyzji działania i wysokich wymagań. Jego politycznym zamiłowaniem było łączenie funkcji w Pałacu Elizejskim z kontynuowaniem działalności lokalnej w roli przewodniczącego rady generalnej departamentu Lot-et-Garonne.

Funkcję ministra spraw zagranicznych Francji objął po ustąpieniu z tego stanowiska Louisa de Guiringaud. Oficjalną przyczyną dymisji tego ostatniego było osiągnięcie wieku emerytalnego.

Dwudniowy pobyt Jeana Francois-Ponceta i rozmowy, jakie przeprowadzi w Polsce, z pewnością stanowić będą nowy impuls dla stałego umacniania przyjaźni i więzi między naszymi krajami.

ROCH KOWALSKI

Trzeci kosmiczny rekord na pokładzie „Saluta — 6"

Wypowiedź przewodniczącego Komitetu Badań Kosmicznych PAN

W tych dniach kosmonautyka radziecka zapisała na koncie swoich osiągnięć nowy sukces. Załoga stacji orbitalnej „Salut 6" — Władimir Lachow i Walery Riumin — zdobyła nowy rekord długotrwałości pobytu człowieka w przestrzeni okołoziemskiej, przekraczając odtychczasową granicę 140 dni, ustanowioną przez jej poprzedników, również mieszkańców „Saluta 6" — Władimira Iwanczenkowa i Aleksandra Kowalonka.

Wydarzenie to komentuje na prośbę dziennikarza PAP przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN, prof. Jan Rychlewski.

Przypomnijmy przede wszystkim — mówi on, iż na tym samym „Salucie 6", będącym stacją orbitalną nowej generacji, uzyskano trzy kolejne takie rekordy. (pierwszy z nich liczył 96 dni i był dziełem kosmonautów Georgija Greczki i Jurija Romanienki). Seria taka nie jest oczywiście przypadkiem. Jest sukcesem myśli technicznej, jaka legła u podstaw konstrukcji zmodernizowanego „Saluta" oraz powstania zespołu środków kosmicznych: „Sojuz" — „Salut" — „Progress". Jest to również osiągnięcie kosmicznej psychologii i medycyny, która potrafi dzisiaj przygotować człowieka do tak długotrwałego pobytu w warunkach lotu kosmicznego, jak też podtrzymywać jego dobre samopoczucie, stan zdrowia i zdolność do wydajnej pracy.

W Kosmos nie lata się po to, aby bić rekordy. Głównym celem, dla którego dokonuje się lotów długotrwałych, jest poznanie możliwości, jakie stwarza dla działalności człowieka na orbicie okołoziemskiej ciągle doskonalona technika kosmiczna oraz jak najwydajniejsze wykorzystanie umieszczonej w stacji orbitalnej dużej ilości skomplikowanej aparatury badawczej, przynoszącej informacje cenne zarówno dla nauki, jak i praktyki. Obserwujemy z dużym zainteresowaniem pracę kolejnych załóg „Saluta 6" — najintensywniej eksploatowanej stacji orbitalnej od chwili pojawienia się obiektów tego typu — nie tylko dlatego, że na niej właśnie, w składzie międzynarodowej załogi, wykonywał program badawczy pierwszy polski kosmonauta. Połączona załogowymi i towarowymi statkami kosmicznymi z Ziemią, stacja orbitalna jest efektywnie fukcjonującym laboratorium.

W ubiegłym tygodniu został rozpatrzony przez Biuro Polityczne KC PZPR program badań kosmicznych w Polsce w latach 80-tych. Zawiera on plany przedsięwzięć, które — dzięki udostępnianiu radzieckiej techniki kosmicznej krajom uczestniczącym w programie „Interkosmos", będą przeprowadzane m. in. również na stacjach orbitalnych. Należy do nich otrzymywanie w Kosmosie nowych materiałów półprzewodnikowych i konstrukcyjnych. Zarówno radzieckie, jak i międzynarodowe doświadczenia z tej dziedziny, prowadzone w trakcie kolejnych, rekordowo długotrwałych lotów przybliżają chwilę, w której eksperymenty przerodzą się w perspektywie w działalność orbitalnego przemysłu. W tym sensie każdy sukces radzieckiej kosmonautyki jest również i osiągnięciem nauki polskiej i nauki pozostałych krajów socjalistycznych, ponieważ otwiera nowe horyzonty współdziałania.

Przy wszelkiej pomocy udzielanej z Ziemi, długotrwałe loty kosmiczne pozostają wielką próbą umiejętności. Mając pełną tego świadomość życzymy posiadaczom nowego kosmicznego rekordu pomyślnego wykonania całego programu ich wyprawy. (PAP)

Prezydent Francji w Nowej Kaledonii

Prezydent Francji, Valery Giscard d'Estaing przybył we wtorek do głównego miasta Nowej Kaledonii, Numei, która jest pierwszym etapem jego tygodniowej wizyty we francuskich terytoriach zamorskich na Oceanie Spokojnym.

W czasie swej 30-godzinnej podróży z Paryża przywódca francuski zatrzymał się na krótko w Abu Zabi i w Singapurze.

We wtorek po południu prezydent uda się do parlamentu terytorialnego i wygłosi przemówienie, w którym, jak się oczekuje, przedstawi główne założenia polityki, jaką przewiduje prowadzić wobec francuskich terytoriów zamorskich na Pacyfiku.

Następnymi etapami podróży prezydenta będą Wyspy Wallisa, Papeete na Tahiti, Wyspy Towarzystwa oraz francuski ośrodek prób atomowych na atolu Mururoa. (PAP)

Rynek i usługi

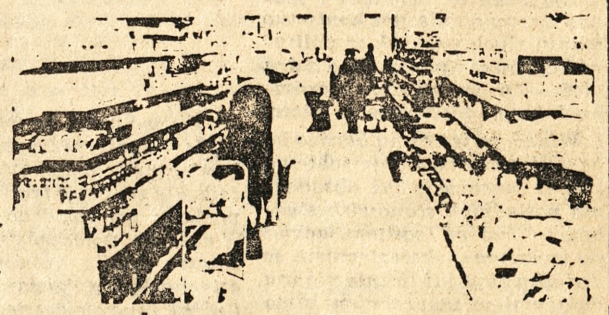

plan '79

DĄŻYMY DO POPRAWY ZAOPATRZENIA LUDNOŚCI

dostawy towarów i usług zwiększą się o **9,1%**

dochody pieniężne ludności zwiększą się o **8%**

wysokość dostaw towarów i usług na jednego mieszkańca

w 1978 wynosiła **31,2** tys. zł — w 1979 wyniesie **33,8** tys. zł

(KAW)

Wzrost dostaw wyrobów rynkowych i usług, poprawa ich jakości oraz lepsze dostosowanie asortymentu do potrzeb społecznych, to najważniejsze zadania stojące przed przemysłem i innymi działami gospodarki narodowej.

W Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1979 rok założono, że dostawy towarów i usług wzrosnąć mają o 9,1 procenta. A więc o 1,1 procenta wyprzedzą tempo, w jakim będą wzrastały dochody pieniężne ludności (8 procent). Ten fakt ma istotne znaczenie dla dalszej stabilizacji rynku.

Z tego też względu tak ważna jest pełna i terminowa realizacja planów, nie tylko w ujęciu wartościowym, lecz i asortymentowym. Dlatego niezbędne jest odrobienie zaległości powstałych w pierwszym kwartale roku bieżącego.

Wykonaniu tych zadań sprzyjają również decyzje XIV Plenum KC PZPR, które tworzą nowe, korzystne warunki dla przemysłu drobnego oraz dalszej harmonizacji produkcji i poprawy efektywności gospodarowania.

Odznaczenia dla zasłużonych
Nowe obiekty

Dokończenie ze str. 1

na wysokie odznaczenia państwowe i regionalne.

Jednym z ważniejszych obiektów w Poznaniu, który wczoraj — z okazji Święta Lipcowego — przekazano do użytku jest Ośrodek Rekreacyjno-Sportowy na Ratajach. Powstał on w nadwarciańskim parku przylegającym do Osiedla Piastowskiego.

Na otwarcie ośrodka przybyli sekretarz KW PZPR — Bogdan Waligórski, wojewoda poznański — Stanisław Cozaś i prezydent miasta — Władysław Sieboda. Obecni byli także prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — Stanisław Kukuryka i zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Witold Dąbrowski.

Ośrodek przekazał władzom miasta oraz mieszkańcom Poznania dyrektor Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych" — Ryszard Witkowski. Właśnie ta spółdzielnia była generalnym wykonawcą kompleksu obiektów — otwartego basenu kąpielowego i dwóch budynków, kręgielni z kawiarnią oraz zaplecza sanitarnego. Ośrodek zbudowany został przy społecznej pomocy poznańskiej organizacji ZSMP, ZHP, mieszkańców Rataj i pracowników „Osiedla Młodych". Również dokumentację obiektów i ich otoczenia społecznie opracowało 50 architektów, członków ZSMP. (a)

19 bm. o godz. 14.55 Polskie Radio w programie I i Telewizja Polska w programie I (w kolorze) przeprowadzą transmisję z manifestacji społeczeństwa województwa i miasta Lublina z okazji 35-lecia PRL.

20 bm. o godz. 15.55 Polskie Radio w programie I i Telewizja Polska w programie I (w kolorze) przeprowadzą transmisję z warszawskiej manifestacji młodzieży z okazji Święta Odrodzenia.

TEATR

Amerykański Broadway z Torunia

Na czas stołecznych występów Teatru Nowego zjechał na gościnne występy do Poznania Teatr im. Wilama Horzycy z Torunia. Pod względem częstotliwości premier teatry nasze ostatnio nas nie rozpieszczały.

Gościnnych występów w tym sezonie nie mieliśmy wcale. Tym razem zamiast którejś ze scen stołecznych, jak to ongiś bywało, zjawił się w Poznaniu nieznany zupełnie tej publiczności, chociaż prowadzony przez naszego dobrego znajomego, Marka Okopińskiego, teatr toruński i to z aktorami, z którymi rozstaliśmy się w Poznaniu zaledwie w ubiegłym sezonie. Po troszę więc czuliśmy się, jakbyśmy to my byli tą stolicą, do której na czas wakacji zjeżdżają obce teatry. Ale tak oczywiście nie jest. Teatry z sąsiednich województw powinny systematycznie i na zasadzie wzajemności odwiedzać się. Wręcz zastanawiające wydaje się, dlaczego od wielu już lat nie gościły w Poznaniu teatry Kalisza, Zielonej Góry, Gorzowa

Teatr toruński przywiózł do Poznania współczesną amerykańską komedię obyczajową z repertuaru scen Broadwayu „Za rok o tej samej porze" Bernarda Slade'a z Gabrielą Sarnecką i Zbigniewem Szczapińskim. Co rok o tej samej porze w maleńkim hoteliku spotyka się więc ze sobą para przyjaciół i kochanków. Oczywiście na początku wszystko koncentruje się tutaj wokół łóżka. Tylko Amerykanie potrafią tak szczerze i bez żenady rozważać i analizować te sprawy. Ale potem coraz więcej zaczyna ich łączyć i dzielić. Sztuka Slade'a pozwala nam wniknąć w sprawy i problemy współczesnej Ameryki. Poznać zapatrywania tych ludzi, ich poglądy. Gabriela Sarnacka i Zbigniew Szczapiński demonstrują w tym przedstawieniu solidne aktorstwo. Gdyby potrafili jeszcze nasycić kreowane przez siebie postacie jakimiś cechami własnej osobowości aktorskiej, mogłoby chyba powstać rzeczywiście dobre przedstawienie.

O. B.

Пролетарії всіх країн, єднайтеся!

СОЦІАЛІСТИЧНА ХАРКІВЩИНА

ГАЗЕТА ВИДАЄТЬСЯ З БЕРЕЗНЯ 1917 РОКУ

ОРГАН ХАРКІВСЬКОГО ОБКОМУ КОМУНІСТИЧНОЇ ПАРТІЇ УКРАЇНИ ТА ОБЛАСНОЇ РАДИ НАРОДНИХ ДЕПУТАТІВ

● ODPOCZYNEK W PLENERZE

Tematowi jak najszerzej pojętej ochrony przyrody poświęciła ostatnio „Socjalistyczna Charkowszczyzna" całą stronę swego wydania, podkreślając fakt powiększania terenów chronionych, parków narodowych, sięgających czasem dużych połaci kraju. Proces ten ma jednak swoje granice, bowiem względy ekonomiczne nie pozwalają na dalsze zwiększenie obszarów objętych ochroną. Troska o przyrodę musi przejawiać się w ścisłym współdziałaniu z rozwojem gospodarczym. Na przykład w pobliżu Charkowa wokół dużych kompleksów leśnych, zamieszkałych przez chronioną zwierzynę, muszą się odbywać prace polowe lub roboty przy zwózce drewna — z wykorzystaniem głośnego sprzętu mechanicznego, a przez tereny porosłe pięknymi i rzadkimi roślinami muszą przebiegać drogi dojazdowe, po których kursują samochody, traktory, pociągi drogowe. Charkowski dziennik zwraca uwagę, że hałas łączący się z rozwojem przemysłu dobiega z zainstalowanych maszyn ze wszystkich niemal stron, z wczasowisk i leśnych polan, z gór i dolin, lecz uciszenie go zależy przecież od ludzi — od nas wszystkich. Im bardziej człowiek będzie dbał o ciszę i zachowanie przyrody w stanie niezniszczonym, tym przyjemniejszy i wartościowszy będzie odpoczynek w plenerze.

● POD ULICAMI CHARKOWA

Coraz szybszy i intensywniejszy rozwój Charkowa jako centrum przemysłowego i coraz to nowe tereny oddawane dla budownictwa mieszkaniowego doprowadziły do rozszerzenia granic miasta. Władze miejskie starają się rozwiązać powstające przez to trudności komunikacyjne przy pomocy metra. Pod ulicami Charkowa buduje się nowe linie szybkiej kolei miejskiej. Oprócz oddanej już do użytku linii metra, buduje się drugą trasę, powstającą w dwóch etapach. Pierwszy z nich obejmuje 6 600 metrów podziemnych torów, łączących 5 stacji, między innymi na placu Dzierżyńskiego i ulicach: Kijowskiej oraz Puszkina, a drugi — 4 400 metrów z trzema stacjami przy ulicach: Pawłowa, Bluechera i Bohaterów Pracy. Dalsze projekty przewidują budowę jeszcze dwóch linii metra, co wraz z trasą już istniejącą i budowaną da łącznie 60 kilometrów linii podziemnej z 46 stacjami.

● Z KONCERTAMI — W POLE

Z interesującą inicjatywą wystąpiły artystyczne zespoły amatorskie działające przy największych charkowskich zakładach pracy. Oto zespoły fabryki traktorów i maszyn rolniczych oraz zakładów rowerowych wyjeżdżają zakładowymi autobusami i samochodami na podcharkowskie pola, aby pracującym tam rolnikom uprzyjemnić czas występami muzycznymi, tanecznymi i wokalnymi. Robotnicze zespoły artystyczne opracowały kilka półgodzinnych i 45-minutowych programów, z którymi występują przed załogami rolnych gospodarstw spółdzielczych i państwowych, głównie podczas przerw w pracy polowej, przeznaczonej również na posiłki. (wos)

SPORT

Remis młodych polskich piłkarzy

W Assen (Holandia) rozpoczął się międzynarodowy turniej piłkarski juniorów z udziałem reprezentacji Polski, Holandii, Danii i Norwegii. Polskę reprezentuje zespół juniorów młodszych. W pierwszym meczu nasi piłkarze zremisowali z Danią 1:1 (0:0). Bramkę dla Polaków zdobył Dziekanowski a dla Duńczyków Jensen. W drugim spotkaniu Holandia pokonała Norwegię 3:2 (1:1).

PAP

Zwycięstwo siatkarek Japonii na Węgrzech

Na cztery spotkania przybyła do Węgier reprezentacja siatkarek Japonii. W pierwszym meczu, w Szegedzie Japonia wygrała z Węgrami 3:0 (15:11, 15:5, 15:5). (PAP)

Piłkarze Warty grają z Zawiszą

Dzisiaj o godz. 17 na bocznym boisku przy ul. Chwiałkowskiego piłkarze Warty zmierzą się w towarzyskim meczu z Zawiszą Bydgoszcz. Oba zespoły w ubiegłym sezonie występowały w tej samej grupie II ligi, a dzisiaj dzieli je już różnic dwóch klas. Bydgoszczanie bowiem awansowali do ekstraklasy, „zielони" zaś zostali z II ligi zdegradowani. Mecz ten jest o tyle ciekawy dla poznańskich kibiców, że Zawisza będzie pierwszym rywalem Lecha w rozpoczynającym się za kilkanaście dni sezonie ligowym 1979/80. (wil)

Hokeiści na trawie po sezonie

Pocztowiec zdecydowanie najlepszy

Mistrzem Polski w hokeju na trawie na rok 1979 w rozgrywkach mężczyzn został poznański Pocztowiec. W sezonie 1978/79 nie było, niemal od pierwszych spotkań I ligi prawie żadnych wątpliwości, że ten właśnie zespół jest zdecydowanie najlepszy. Na każdym etapie rozgrywek Pocztowiec zwiększał swą punktową przewagę nad rywalami. Początkowo wydawało się, że do tytułu oprócz drużyn poznańskich, co należy już do tradycji I ligi laskarzy, kandydować będzie AZS WSWF Katowice lub ewentualnie LKS Rogowo. Akademicy z Katowic odpadli z tej rywalizacji najszybciej, choć w pierwszej rundzie wygrali aż 6 spotkań, jedno zremisowali i 2 przegrali. W drugiej zeszli jednak z boiska pokonani aż 7 razy.

Przed czterema turniejami kwalifikacyjnymi grupy A (Lech, LKS Rogowo, Pocztowiec, Warta) prowadzący w tabeli Pocztowiec miał aż 7 punktów przewagi nad obrońcami tytułu — kolejarzami. Już wówczas przyjąć można było, że tylko Pocztowiec i Lech walczyć mogą o główne trofeum. Niewielu jednak oczekiwało powtórzenia emocji sprzed roku. Wówczas — przypominamy — gonić niemal pewnego mistrza kraju Pocztowca: Warta (5 punktów straty przed 4 turniejami kwalifikacyjnymi) i Lech (6 pkt straty) dokonały tego w ostatnich dwóch meczach I ligi zrównując się z liderem punktami i wyprzedzając go lepszym stosunkiem bramek.

W zakończonym sezonie niespodzianek nie było, przynajmniej jeśli chodzi o tytuł mistrzowski. Pocztowiec demonstrował zdecydowanie najwyższą, wyrównaną formę. Nieco słabiej wypadł tylko w pierwszym (w Rogowie) i trzecim (na boisku Lecha) turnieju kwalifikacyjnym. Na 30 spotkań nowo kreowany mistrz wygrał 19, zremisował 10 i tylko raz przegrał 0:1 w trzecim turnieju z Lechem. Dla porównania kolejne zespoły w tabeli: 2. Lech — 17 zwycięstw, 5 remisów i 8 porażek, 3. LKS Rogowo 11—10—9 i czwarta Warta 11—5—14 (!) — największa niespodzianka in minus.

Pocztowiec mistrzem Polski został po raz pierwszy. Ściślejsze jednak będzie stwierdzenie, że pierwszy raz po tytuł w hokeju na trawie sięgnął klub o nazwie „Pocztowiec". Zgodnie bowiem z obustronnymi ustaleniami przejął on na przełomie roku 1975/76 sekcję laskarzy z Grunwaldu dziedzicząc cały dotychczasowy dorobek wojskowego klubu. A Grunwald (w latach 1928—29 i 1931 Lechia Poznań, 1935, 1936 i 1938 jako Wojskowy Klub Sportowy Poznań, w 1946 ponownie jako Lechia, w 1954 — OWKS Wrocław, 1955 jako filia Centralnego WKS Warszawa w Poznaniu i w 1966 jako Grunwald) sięgał po tytuł mistrzowski aż 10 razy. Tutaj od razu jeszcze jedno wyjaśnienie. Pocztowiec przejmował sekcję od klubu wojskowego, ale w kadrze pierwszej drużyny seniorów było wówczas tylko trzech wojskowych — żołnierzy służby czynnej. Tak jest również i teraz, choć powszechnie uważa się, iż Pocztowiec zawdzięcza swą wysoką pozycję głównie hokeistom powoływanym do wojska i — zgodnie z wcześniejszymi umowami — trafiającymi do tego klubu.

Zespół mistrza Polski w hokeju na trawie na rok 1979 — Pocztowiec Poznań.

Fot. — R. Królak

Mistrzostwo Polski na rok 1979 wywalczyli następujący zawodnicy: bramkarze Zygfryd Józefiak (ur. 1955) i Roman Petrykowski (1956), obrońcy — Marek Kruś (1952), jednocześnie najlepszy strzelec rozgrywek w tym sezonie — 26 bramek (zdecydowana większość po karnych strzałach rożnych tzw. krótkich rogach), Mariusz Kubiak (1959), Maciej Krysiak (1954), pomocnicy — Włodzimierz Matuszyński (1949), Zbigniew Juszczak (1946), Krzysztof Michalak (1960), Tadeusz Mieszkowski (1954), Zbigniew Lachowicz (1956) oraz napastnicy — Leszek Andrzejczak (1959), Zbigniew Rachwalski (1956), Jerzy Dereziński (1955), Jan Mielniczak (1954) i Jacek Merlinger (1959). Trenerem zespołu od 1 marca br. jest Jerzy Czajka. W I rundzie drużynę prowadzili wspólnie Tadeusz Adamski i Zbigniew Juszczak (oficjalnie przed rokiem zakończył karierę zawodniczą, ale występował z powodzeniem w spotkaniach II rundy). Poprzednio, przez ponad rok, trenerem Pocztowca był Jan Górny. Sekcja hokeja na trawie nowo kreowanego mistrza nie może narzekać na brak działaczy. Ich poczynaniami, m. in. zmierzającymi do wyraźnego poprawienia, w porównaniu z przeszłością, pracy z rezerwami i młodzieżą od szkół począwszy, kieruje ofiarny wiceprezes klubu do spraw hokeja na trawie — Władysław Grześkowiak.

Sezon 1978/79, mimo zdobycia przez Pocztowca tytułu mistrza Polski, a przez Lecha — wicemistrzostwa, nie był w pełni udany dla drużyn wielkopolskich. Warta, którą częściowo tłumaczą kłopoty treningowe (w I rundzie) i kadrowe w samym zespole, była zaledwie czwarta. Straciło zaś jednego z trójki swych przedstawicieli w I lidze Gniezno. Mowa o Starcie. Miejmy nadzieję, że pobyt tej drużyny, dobrze pracującej z młodzieżą (awans do finałów OSM) w II lidze trwać będzie tylko jeden sezon.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Koszykarki Lecha przygotowują się do mistrzostw Europy kolejarzy

Wszystkie poznańskie zespoły koszykarek przygotowują się już do nowego sezonu. Najintensywniej trenują chyba lechitki, które najwcześniej oczekuje start w ważnej imprezie. Od 8 sierpnia uczestniczyć one będą w mistrzostwach Europy kolejarzy, które w tym roku rozegrane zostaną na Węgrzech w Pecs. Poznański zespół wyjedzie tam wzmocniony zawodniczką Odry Wrocław — Plutą, a być może również koszykarką Polonii Warszawa — Jeziorek, o ile ta ostatnia nie będzie uczestniczyła w przygotowaniach do Uniwersjady.

Lechitki przebywały już na zgrupowaniu w Szklarskiej Porębie, a w końcu miesiąca wyjadą na kilka spotkań do Włoch. Po powrocie do kraju udadzą się jeszcze na obóz do Limanowej, a stamtąd już na wspomniane mistrzostwa kolejarzy do Pecs. (wil)

Reprezentanci AZS startowali w Halle

W Halle rozegrano tradycyjny czwórmecz uniwersytetów, w którym oprócz gospodarzy startowali zawodnicy z Budapesztu, Leningradu i Poznania. Uniwersytet im. A. Mickiewicza reprezentowany był na tej imprezie przez zawodników AZS.

Najlepiej spisali się lekkoatleci, którzy odnieśli kilka indywidualnych zwycięstw. M. in. Kokocińska wygrała bieg na 100 m — 12,1; a wśród mężczyzn Żelizowski skok w dal — 7,59; Witkowski 200 m — 21,8; Hoffa 400 m — 47,6; a Baron 800 m — 1.50,2.

Koszykarze zajęli w turnieju drugie miejsce za Halle a przed Budapesztem i Leningradem. Najsłabiej wypadły koszykarki, które występując bez Gumowskiej — Grześczyk, Wiśniewskiej, Komorowskiej i Plucińskiej przegrały wszystkie mecze i zajęły piąte miejsce za Halle I, Budapesztem, Halle II i Leningradem. (wil)

B. Hinault nadal liderem Tour de France

19 etap kolarskiego Tour de France z Alpe d'Huez do Saint Priest (162 km) zakończył się zwycięstwem Dietricha Thurau (RFN) przed Belgami Josem Jacobsem i Marcem Demeyerem oraz liderem wyścigu Francuzem Bernardem Hinault — wszyscy 4:48.40. Po 19 etapach Hinault nadal jest liderem (78:51.10) i wyprzedza Holendrów Joopa Zoetemelka o 1.58 i Hennie Kuipera o 21.23..

PAP

Sukces austriackich alpinistów

Jak informuje Agencja Reutera, wspaniałego wyczynu dokonało w Karakorum (Pakistan) **dwóch austriackich himalaistów Reinhold Messner i Michael Dachner.** Przed kilkoma dniami **zdobyli — bez użycia aparatów tlenowych — drugi co do wysokości szczyt świata K—2 (8611 m).** Imponujący jest styl w jakim pokonali oni K—2, uchodzący za wierzchołek znacznie trudniejszy technicznie niż Mount Everest (8848 m) — dwóch Austriaków — po założeniu obozu bazowego na wysokości ok. 5000 m — zaatakowało K—2 w stylu alpejskim (bez pomocy tragarzy i zespołu wspierającego) i po 5 dniach wspinaczki stanęło na szczycie góry Karakorum.

W. Fibak najpopularniejszy w Nowym Jorku

Wojciech Fibak stał się najpopularniejszym tenisistą zakończonego w Nowym Jorku turnieju w Forest Hills. Zarówno publiczność jak i dziennikarze zgotowali Polakowi owacje. Polski sportowiec pokazał bowiem jak się wygrywa w pięknym stylu i jak się z godnością przegrywa i że właśnie w tym tkwi istota sportu. Wypowiedzi Fibaka zostały szeroko spopularyzowane przez amerykańskie środki, masowego przekazu. W ostatnim tygodniu Fibak odniósł zwycięstwa nad Ramirezem, Majerem i Gerulaitisem i dopiero w półfinale przegrał z Solomonem. **Mecz z Gerulaitisem na kortach Forest Hills zakończył się przykrym zgrzytem, ponieważ rozgniewany porażką tenisista amerykański, który w tabeli światowej zajmuje 4 miejsce, odmówił podania ręki zwycięskiemu rywalowi i przy okrzykach dezaprobaty publiczności uciekł z kortów.** Na pożegnanie Fibaka publiczność wstała z miejsc i nagrodziła go oklaskami.

Gazety i telewizja amerykańska podały fragmenty konferencji prasowej z Fibakiem. „New York Times" przytacza **wypowiedź polskiego sportowca: „nigdy o tym nie mówiłem — powiedział W. Fibak — ale trzeba to w końcu powiedzieć, że młodzi ludzie w Ameryce wychowani są w przekonaniu, że sport polega tylko na wygrywaniu. Nie potrafią przegrywać. Taka postawa nie ma nic wspólnego ze sportem. W sporcie oczekuje się od zawodnika, że będzie walczył zacięcie, ale gdy walka zostanie skończona, nie wolno mu jej traktować jako osobistej urazy".**

Cytując wypowiedź Fibaka dzienniki podkreślają, że tak jak Gerulaitis, inni amerykańscy tenisiści Jimmy Connors czy John McEnroe tracą nerwy. Po turnieju Fibak otrzymał wiele depesz i telefonów z różnych części USA. Było to poparcie i uznanie dla jego postawy i poglądów.

PAP

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Tylko z dyplomem?

Opublikowany w poprzednią środę na naszych łamach felieton z cyklu „Co o tym sądzicie" pt. „Tylko z dyplomem?" poruszał dyskusyjnie sprawy przydatności zawodowej i społecznej ludzi z różnym stopniem wykształcenia. Spośród nadesłanych listów wybraliśmy kilka. Niestety brak miejsca — nie pozwala na wydrukowanie w całości tych dłuższych listów, których autorzy zastrzegli sobie nie dokonywanie żadnych skrótów. Dziękujemy za zainteresowanie tematem i nadesłanie uwag wszystkim nadawcom.

Koszt wykształcenia absolwenta wyższej uczelni jest bardzo wysoki. W zasadzie tylko absolwenci wydziałów lekarskich Akademii Medycznych nie przekwalifikowują się. Na pozostałych kierunkach uczelni zjawisko to występuje w różnym stopniu. Wystarczy jednak zajrzeć do taryfikatorów kwalifikacyjnych obojętnie jakiej branży, a roi się w nich od stanowisk pracy, których objęcie uwarunkowane jest posiadaniem „wykształcenia średniego lub wyższego".

Znakomita większość tych stanowisk może być z powodzeniem obsadzona przez absolwentów szkół średnich. W praktyce wielu absolwentów szkół wyższych różnego typu, a w szczególności ekonomicznego, rolniczego, a nawet technicznego całymi latami stanowiska te zajmuje. Z niewysokim wynagrodzeniem i ograniczonych możliwościach wykorzystania umiejętności zawodowych, które w takiej sytuacji z latami się dewaluują. Na czynione niekiedy próby przeciwdziałania takiemu stanowi rzeczy i utrzymania nabytej wiedzy na odpowiednim poziomie patrzy się w wielu zakładach niechętnie, a nawet wręcz odmawia się kierowania na studia podyplomowe, motywując, że na zajmowanym stanowisku pracy nie jest to potrzebne. W szczególnie złośliwych przypadkach „dobija się" delikwenta stwierdzeniem, że nie jest on w przyszłości przewidziany na żadne stanowisko kierownicze.

Zjawiska te świadczą z jednej strony o dalszym kontynuowaniu złych praktyk w polityce kadrowej i płacowej, a z drugiej — o wyrzucaniu ogromnych kwot dosłownie w błoto.

Widać, że jesteśmy bardzo bogaci, skoro pozwalamy sobie na luksus masowego już obsadzania poślednich stanowisk służbowych ludźmi legitymującymi się wyższym wykształceniem, w dodatku zbyt już licznie nie pracującymi w wyuczonym zawodzie. W tej sytuacji wyczuwalne jest lekceważenie dyplomu uczelni.

Dla znacznej więc części absolwentów wyższych uczelni pozostaje tylko odczucie nobilitacji. Nie daje to jednak żadnych korzyści państwu i gospodarce narodowej. Nie o nobilitację chodzi tu przecież. (2067)

LESZEK MIECHURSKI
Poznań

Zacznę od pytania końcowego ostatniego artykułu: „Czy wyższe wykształcenie daje automatycznie glejt większej przydatności społecznej i większej satysfakcji osobistej?"

Satysfakcję osobistą wyższe wykształcenie daje na pewno już chociażby z tego względu, że człowiek mógł sprawdzić swoje zdolności, a ciężko i z trudem zdobyty dyplom tym bardziej satysfakcjonuje. Jednak wyższe wykształcenie bez praktyki nie daje prawie żadnej przydatności społecznej, uwzględniając przy tym jeszcze niechęć do wykonywanej pracy niekiedy wbrew swojemu „powołaniu" i kierunkowi studiów może zniszczyć ewentualne zdolności człowieka.

W obecnej rzeczywistości każdy młody człowiek powinien dobrze zastanowić się nad wyborem zawodu tak pod względem swoich zdolności, jak i pod względem przydatności społecznej żeby uniknąć rozczarowania, że z dyplomem będzie zajmował niekiedy niskie stanowisko lub wręcz wykonywał prace niezgodną z kierunkiem studiów.

Dzisiaj nadszedł czas, że dąży się do ograniczenia liczby studiujących ze względu na takie właśnie potrzeby gospodarki narodowej, a kładzie się nacisk na dobrych fachowców w dziedzinie usług. I słusznie — takie są właśnie potrzeby, które, niestety, coraz trudniej zaspokoić i dlatego pewnie dosyć często zdarza się już, że warsztaty rzemieślnicze, sklepy, fermy hodowlane, taksówki prowadzą ludzie z różnymi dyplomami. Czy nie szkoda zmarnowanych pieniędzy społecznych na kształcenie tych ludzi — przecież oni musieli się przekwalifikować i uczyć nowego zawodu od początku, bo co np. prawnik wie o hodowli kur? Pęd do wyższego wykształcenia zaczął się w latach sześćdziesiątych i trwa nadal, ale to jest też i wina niektórych zarządzeń, m. in. np. w administracji terenowej, gdzie w roku 1974 nie patrzyło się na przydatność pracownika i długoletni staż, tylko usuwało wszystkich, którzy nie mogli wykazać się maturą lub dyplomem.

A kto komu zrobił krzywdę? (2061)

B.G.
Poznań

Łatwo pisać, że wyższe wykształcenie wcale nie jest konieczne człowiekowi do szczęścia, ale znacznie trudniej takie poglądy wprowadzać w życie. W naszym społeczeństwie, które zawsze lubiło tytuły (kiedyś szlacheckie, a dzisiaj naukowe i różne inne związane ze stanowiskiem na przykład), ktoś, kto zdobył tytuł magistra uważany jest niemal automatycznie za człowieka lepszej kategorii. Gorzej, gdy niekiedy sam magister uważa się wobec otoczenia za coś lepszego niż na przykład dobry malarz, mechanik, ślusarz czy krawiec. A rzeczywistość jest bardzo bliska poglądów autora, który wprawdzie nie wprost ale wyraźnie dał do zrozumienia, że dobry fachowiec z wykształceniem rzemieślniczym wcale nie jest mniej społecznie przydatny niż absolwent uczelni z dyplomem w kieszeni. Daje się nawet zauważyć pewne zmiany w tak zwanym autorytecie ludzi poszczególnych zawodów. Coraz częściej dobry rzemieślnik czy dobry fachowiec w fabryce ma większe poważanie niż pracownik administracji z dyplomem. Ale tak naprawdę, to ciągle jeszcze zdobycie wyższego wykształcenia jest uważane za coś więcej niż poprzestanie na zasadniczej lub średniej szkole zawodowej. (2080)

ANNA WIELICKA
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski", skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań

Pomnik w Dubience.
Fot. — J. Trembecki

Przez Dubienkę i Chełm

Białoczerwony szlak do Polski

Wśród najpopularniejszych szlaków turystycznych powinien jak najrychlej znaleźć się jeszcze jeden — nie tyle ze względu na zabytki i walory krajobrazowe, choć okolice tu piękne, a ciekawych obiektów architektury i przyrody nie brak, lecz na pamięć narodzin Polski Ludowej.

Lipiec 1944 roku. Mieszkańcy nadbużańskich wsi coraz wyraźniej słyszą huk dział zbliżający się ze wschodu. Niemcy czują się coraz mniej pewnie. Siła i zasięg letniej ofensywy wojsk radzieckich przekraczają najgorsze przewidywania niemieckich sztabowców. Nad Bugiem pojawiają się bataliony robocze przygotowujące gorączkowo kolejną linię obrony. Miejscowa ludność pędzona jest codziennie do kopania okopów, budowy bunkrów.

Mieszkańcy Dubienki, niewielkiej miejscowości nad rzeką przeżywają dni nadziei, niepewności i rozpaczy. Wśród ludzi krążą przerażające wieści: cała osada ma być zrównana z ziemią, a mieszkańcy — wysiedleni. Tu ma być pas niemieckich fortyfikacji. Rozpoczęte przez saperów prace nad brzegiem rzeki wydają się potwierdzać te pogłoski...

Ale jest już za późno na realizację niemieckich planów. Ze szczytu kopca usypanego pod Dubienką dla upamiętnienia zwycięskiej bitwy, jaką z wojskami carskimi stoczył tu w roku 1792 Tadeusz Kościuszko, nocą dostrzec można rozlewającą się na wschodzie łunę. Front jest już bardzo blisko.

19 lipca walki toczą się nad samym Bugiem. Nie udaje się Niemcom tworzyć na rzece linii obrony. Czołgi i oddziały piechoty brawurowym atakiem przedzierają się na drugi brzeg.

Pierwszy czołg, który wjeżdża w ciasne opłotki Dubienki ma na wieżyczce białego orła. Ludzie wyglądający trwożliwie z zakamarków i piwnic nie mogą uwierzyć własnym oczom — czyżby to było naprawdę polskie wojsko?

Młodzi czołgiści, którzy wyszli z opancerzonego kolosa, znajdują się w opałach większych, niż podczas forsowania rzeki. Tłum ludzi napiera ze wszystkich stron. Każdy chce ich uścisnąć, dotknąć. Za chwilę mają już w rękach bukiety spiesznie zerwanych kwiatów, każdy usiłuje im coś wcisnąć: chleb, kubek mleka, parę papierosów. Nie sposób porozumieć się w ogólnym gwarze. Trudno odpowiedzieć na dziesiątki zadawanych jednocześnie pytań. Ale trzeba na to jedno — najważniejsze:

— Chłopcy, co teraz będzie?

— Co będzie? Polska!

Rok 1979. Czołg który przed 35 laty wjechał pierwszy do Dubienki, dziś stoi na betonowym postumencie. Przed tym pomnikiem w każdą kolejną rocznicę wyzwolenia zaciągają honorową wartę harcerze, a mieszkańcy Dubienki składają wiązanki kwiatów. Nie jest to jednak jedyny pomnik upamiętniający dzień wyzwolenia. Wielkim, żywym pomnikiem stała się cała Dubienka. Przed dziesięciu laty rzucono myśl, aby w tej historycznej miejscowości stworzyć wzorcowy ośrodek gminy.

Dubienka była już przed 400 laty znaczącym miastem. Ale później wojny, zniszczenia i złe czasy podkopały jej znaczenie. Teraz była to biedna osada — obraz żałosnego zaniedbania i ubóstwa. Bezładne zbiorowisko byle jak zbudowanych, postarzałych domów. Szkoła w gnijącym, starym baraku. Siedziba gminy kątem w wynajętej dworskiej chacie. Brak jakichkolwiek urządzeń komunalnych. Na drogach przepastne bajora nigdy nie wysychającego błota, ani kawałka chodnika czy utwardzonej jezdni.

I oto decyzją Prezydium Rady Ministrów Dubienka otrzymuje środki na podjęcie szeregu wspaniałych inwestycji: rozpoczyna się budowa wielkiej, nowoczesnej szkoły, pięknego ośrodka zdrowia, pawilonu handlowego oraz siedziby władz gminnych. Centrum zamienia się w wielki plac budowy. Mieszkańcy osady nie wierzą własnym oczom, spoglądając na rosnące obiekty z podziwem rozumieją, że gmina wzorcowa to nie tylko wspaniałe obiekty i urządzenia socjalne, że trzeba wyrwać z letargu i odmienić całą Dubienkę.

W kolejnych czynach społecznych bierze udział coraz więcej ludzi. Porządkuje się ulice, które otrzymują twardą nawierzchnię i chodniki dla pieszych. Młodzież urządza skwerki i sadzi kwiaty. Znikają bajora i błota, szpecące budy. Remontuje się domy. Stworzony pod patronatem FJN komitet aktywizacji miasteczka stara się o materiały budowlane, pokrycia dachowe i farby dla tych, którzy przeprowadzają u siebie prace porządkowe. Wspólnymi siłami organizuje się wytwórnię płyt chodnikowych, krawężników i innych prefabrykatów, początkowo dla potrzeb własnych, a potem na użytek sąsiadów.

Dzisiejsza Dubienka nie przypomina w niczym zaniedbanej, zabiedzonej osady sprzed lat. I rzecz nie tylko w nowych inwestycjach, zieleńcach, kwiatach, estetyce i porządku. Uporządkowanie osady było tylko wstępem do podjęcia znacznie poważniejszych problemów. Realizowany jest program gospodarczej i społecznej aktywizacji osady, całej gminy — rozwija się hodowlę oraz obiekty dla ruchu turystycznego.

Czy można już dzisiaj uznać Dubienkę za gminę naprawdę wzorcową? Naczelnik gminy Władysława Zając nie jest o tym jeszcze przekonana:

— To prawda, że zrobiono wiele. Chcemy jednak przodować we wszystkich dziedzinach, osiągnąć wyniki gospodarcze na miarę historycznego zdarzenia, z którym wiąże się nazwa naszej miejscowości.

LESŁAW GNOT

SPRAWY POWSZEDNIE

Żyć czy przeżyć

Niewymownie smutny i cząstkowy jest taki sposób egzystencji, wedle którego „życie zaczyna się po fajerancie". Jeśli ktoś, bez względu na miejsce i rodzaj pracy, tak widzi kolejne dni swego życia, zasługuje na coś w rodzaju współczucia.

Ale pokutuje nadal u nas taki „model". Model pańszczyźniany, bo ludzie tak żyjący mają stosunek do swoich obowiązków pracowniczych, do zajęć zawodowych — właśnie niczym do pańszczyzny, którą odrobić trzeba, możliwie w sposób najbardziej „ulgowy", po to, by włączyć się w prawdziwe życie po sygnale fabrycznej syreny, odbiciu zegarowej karty, no, w ogóle po wyjściu z „firmy". Dla człowieka, który tak próbuje p r z e ż y ć — jest to formuła postępowania beznadziejna. A dla społeczności, mającej sporo podobnych jednostek — wysoce niekorzystna, powstrzymująca dążności do ogólnego postępu.

Zdumiewające, jak wielu z nas, pragnąc tego postępu, oczekując przejawów rzetelnego wykonywania obowiązków przez ludzi z handlu, transportu, służby zdrowia itd., domagając się należytego stosunku do siebie ze strony personelu urzędów i instytucji — na swoich stanowiskach pracy nagminnie grzeszy przeciwko przykazaniu „traktuj bliźniego jak siebie samego". Jeśli chcemy trwałego kursu zmian na lepsze i to w niejednej dziedzinie, to przecież, u licha, porzućmy wyobrażenia, że nastąpi jutro, pojutrze, bądź za rok — jakiś zaczarowany dzień, od którego licząc wszystko będzie usłane różami, towarzyszyć nam będą wokoło wyłącznie uśmiechy, uprzejmości, komplementy, nagrody i przyjemne zdarzenia.

I sedno sprawy nie tkwi tu, jak gotowi dowodzić niektórzy, w takim lub innym ludzkim usposobieniu, niby, że ktoś pogodny z natury, „niczym się nie przejmuje" — a ktoś inny stale smętny, kąśliwy, „taki już jest". Przeważnie rzecz się sprowadza do codziennej „małej filozofii". Prawda, że zasadza się ona po części na regule „jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma". Ale tylko po części.

Dlaczego nie tak znów rzadko, jak to felietoniści zwykli twierdzić, spotyka się uśmiechnięte sprzedawczynie, kierowców autobusów gotowych otworzyć ponownie drzwi nadbiegającym pasażerom, lekarzy cierpliwie wysłuchujących pacjentów? Błędne byłoby mniemanie, iż mamy w tym przypadku do czynienia po prostu z jednostkami, którym wszystko „dobrze się układa" wolnymi od osobistych i materialnych kłopotów, przeto łatwo im o pogodę ducha i dobrą minę. Te osoby — zwyczajnie — polubiły swoją pracę, ich stosunek do rytmu codzienności jest otwarty, nie chcą w e g e t o w a ć gdzieś na obrzeżu nurtu życia.

Wegetacja. O ile w odniesieniu do świata roślin oznacza ona rozwój, o tyle w świecie ludzi — stagnację, istnienie z dnia na dzień, byle p r z e ż y ć. I choć od dawien dawna wiemy, że kto nie idzie naprzód ten się cofa, to jednak chętnie przystanęlibyśmy... A przecież zdajemy sobie w końcu sprawę z tego, że natura nie toleruje podobnego tkwienia w miejscu; natura charakteryzuje się nieustannym ruchem (chociażby: woda, obłoki), zmiennością (pory roku), postępem (procesy ewolucji). Wielowiekowe doświadczenia uczą, iż dla mechanizmów współżycia znamienne są wciąż następujące zmiany. Zależą one od, dosłownie, każdego, a nie od paru ludzi albo ogniw. Nic nie jest — nam, osobiście, ani nam, społeczności — dane raz na zawsze.

Niejednokrotnie wypadnie człowiekowi dostosować bieg swego życia do powstałych okoliczności, zastanowić się jak przeżyć: niekorzystną, czy nawet tragiczną sytuację, związaną na przykład, z chorobą albo śmiercią kogoś bliskiego, z ciężkimi stratami materialnymi. Dotyczyć to jednak powinno tylko w y c i n k a naszej egzystencji, jakiegoś — jak to bywa — trudnego fragmentu życia. W ogóle natomiast ludzie schyłku XX stulecia mają przed sobą dylematy z gruntu inne: j a k ż y ć — i to jest kwestia do rozważań, rozmów, dyskusji, przemyśleń.

Krzysztof Teodor Toeplitz w jednym ze swych felietonów na łamach tygodnika „Kultura" stwierdził niedawno, że „tyle mamy z życia, ile zdołamy z niego wykrzesać z własnej inicjatywy i uporu, pomysłowości i odwagi..." — wytykając zarazem liczne nasze wygodne i leniwe przyzwyczajenia. Te refleksje znanego publicysty kojarzą się z innymi, wyrażonymi przez Edmunda Osmańczyka w jego książce „Rzeczpospolita Polaków". Nasz plebejski obecnie naród jest w daleko większym stopniu w nurcie szlacheckich tradycji dobrych i złych, aniżeli kiedykolwiek — pisze E. Osmańczyk. — A negatywy szlacheckie są powszechnie znane: sobiepaństwo, nadużywanie wolności, warcholstwo, pieniactwo, obżarstwo, pijaństwo, rozrzutność, nieróbstwo, życie ponad stan, nie liczenie się z prawami ekonomii, lekceważenie sąsiadów, pobrzękiwanie szablą, kiesą, różańcem, zależnie od okazji, przy nikłym rozpoznaniu rzeczywistej sytuacji.

Następnie ten sam autor wywodzi: „Siła sławy wojennej niknie, siła pracy narodu trwa... Sława pierzcha, praca pozostaje. Więcej. Przykład Niemiec uczy, że nawet niesława pierzcha wobec potencjału pracy".

I jeszcze raz E. Osmańczyk: „Pokutują u nas złe, poszlacheckie tradycje lekceważenia ludzi pasjonujących się swą pracą. Czym jest dla Polaków praca: powołaniem? pasją życia? sposobem zarabiania pieniędzy?".

Oto ważkie pytanie. Nie idealizując rzeczywistości, odpowiemy na nie powściągliwie, że z pewnością praca nie jest i nie prędko będzie w naszym kraju pasją i powołaniem ogółu obywateli. Lecz jako że i materialna motywacja może być siłą napędową, przynoszącą pozytywne skutki w społecznej skali — zastanówmy się przez moment nad nią właśnie. Czy — jeśli człowiek pracuje wyłącznie z pobudek materialnych, by zapewnić sobie środki do życia — musi to oznaczać, iż wolno mu powinności wykonywać niedbale, byle jak?

„Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie" — powiadano kiedyś, a ponieważ E. Osmańczyk z wielką dozą słuszności wypomina współczesnym „poszlacheckie fumy", rozejrzyjmy się wokoło, czy tą „zagroda" nie bywa czasami biurko, lada sklepowa, miejsce za kierownicą autobusu, okienko w banku. Sobiepaństwo pleni się bujnie. A nie jest i nie może być ono immanentną cechą większości zatrudnionych; zatrudnionych wprawdzie najemnie, ale u własnego, uspołecznionego, socjalistycznego pracodawcy.

Nie tak dawno w stolicy odbyła się Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego. Ileż tam było w przemówieniach, obok prezentacji dokonań, przejawów starań i troski żeby pomimo, na przekór, wbrew trudnościom — uporać się z przeciwnościami; zrozumienia, że mechanizmy funkcjonują zależnie od zgodnych obrotów nieskończenie licznych trybów i trybików. Na tej samej naradzie padły z ust I Sekretarza, głównie pod adresem młodych, znamienne słowa: — Możecie myśleć nie jak p r z e ż y ć, lecz jak ż y ć, jak pracą rąk i umysłów kształtować teraźniejszość i przyszłość, swoją i Ojczyzny. Trzeba do tego wytrwałej pracy. Trzeba uporu i konsekwencji. Trzeba niekiedy wyrzeczeń. Trzeba odwagi i woli łamania przeciwności. Praca jest jedynym źródłem postępu, źródłem pomyślności.

Dla kontrastu, albo raczej dla dopełnienia powyższych stwierdzeń, przypomnę pewne myśli Ericka Marcus'a, profesora na wydziale medycznym uniwersytetu w Los Angeles. Ostatnio w jednym z warszawskich czasopism zamieszczono rozmowę z tym naukowcem, autorem książki o metodzie Gestalt — filozofii, jak ją określa autor, dotyczącej sposobu życia, stosunku do człowieka oraz istoty egzystencji. Otóż pierwsze dwie podstawowe zasady, przytoczone przez E. Marcus'a, brzmią: „ż y j t e r a z" i „ż y j t u t a j".

A nasz wybitny socjolog, profesor Jan Szczepański, mówiąc w kwietniu bieżącego roku na temat jakości życia i pracy, podczas konferencji zorganizowanej przez CRZZ, oznajmił między innymi: „Cóż to znaczy dla człowieka żyć, czym jest jego życie? Życie jest działaniem, dążeniem do realizacji określonych celów we wszystkich sferach działania, lecz jest także samorealizacją siebie, swojej indywidualności, jest wnoszeniem swoistego „wkładu" w gospodarkę, politykę, społeczeństwo i kulturę".

*

Starać się żyć pełnią życia, trwale, nie dopiero po pracy. Starać się żyć z sensem, razem z ludźmi, w rytmie codzienności, tu i teraz — to jedyna koncepcja godna człowieka współczesnego.

WIESŁAW PORZYCKI

Nie zawsze na linii

Jak to z tym wilkiem

Panuje opinia, że życie współczesne staje się coraz bardziej nerwowe, czego liczne przykłady obserwujemy codziennie we wzajemnych kontaktach międzyludzkich. Czy jest to naprawdę wyraz nerwowości współczesnego życia? Przecież już z górą 2000 lat temu, choć podobno było ono wówczas znacznie spokojniejsze, sformułowano znane po dziś dzień przysłowie: homo homini lupus est (człowiek człowiekowi wilkiem).

Bez względu na przyczyny tego niemiłego zjawiska, fakt pozostaje faktem, że ludzie — częściej lub rzadziej — zwracają się do siebie w sposób przykry, niejednokrotnie obraźliwy. Są takie miejsca, gdzie nerwy ponoszą nas szczególnie często. Należą do nich placówki handlowe, w których niegrzeczni bywają zarówno klienci, jak i obsługujący.

Kiedy w sklepie z pieczywem brak świeżego chleba, ponieważ na przykład popsuł się samochód i „nie dowieźli" zawiedziony nabywca kieruje pretensje bezpośrednio do sprzedawcy, nie przyjmując do wiadomości, że to nie tego ostatniego wina. Jeżeli którejś ze stron brak kultury bycia — kłótnia gotowa. Trudno się dziwić klientowi, że chce kupić świeże pieczywo, ale można także zrozumieć sprzedającego, któremu kolejny, odwiedzający sklep klient, daje odczuć swój pogląd, że lepiej by on - sprzedawca uczynił, gdyby zajął się jakąś inną pracą. A przecież zawinił ktoś trzeci.

Aby potencjalni klienci, którymi wszyscy jesteśmy, nie czuli urazy, zgadzam się, że nie zawsze i sprzedawca jest bez winy, a wielu ludzi — niestety — nie potrafi się do niej przed samym sobą przyznać. Przykładem może być zdarzenie ze sklepiku warzywnego na jednym z poznańskich osiedli. Sprzedawczyni na uprzejmą prośbę klientki o obcięcie nie mieszczącej się w siatce z zakupami naci od marchwi odpowiedziała, że to ją nic nie obchodzi i że kupująca ma sama obciąć „zielone" po wyjściu ze sklepu. Następnie sprzedawczyni posądzona głośno o brak dobrej woli odpowiedziała, że „gdyby każdemu miała obcinać, to miejsca by jej w sklepie na śmieci nie wystarczyło".

Przykłady podobnego zachowania, sprzedawców i klientów, w ogóle „dwu wysokich, pertraktujących ze sobą stron" (także w urzędzie, instytucji, ośrodku zdrowia), należą do naszej codzienności. W większości przypadków przyczyna mini konfliktu (często błaha) bywa do pewnego stopnia niezależna od jednych i drugich. Dlatego zanim zaczniemy wyrażać pod czyimś adresem pretensje, warto abyśmy przez chwilę zastanowili się. Przecież, jeżeli nawet mamy słuszność (a klient, czy petent podobno ma rację), to kłótnia niczego z pewnością nie rozwiąże. A może niekiedy najzwyczajniej nie mamy racji? Czy nie lepiej uśmiechnąć się (ale nie z pobłażaniem lub ironicznie)? To lepiej nam zrobi.

Z tą myślą, przytoczę jeszcze zdarzenie z SAM-u, gdzie nie wszystko w pewnej chwili biegło należycie, a jednak nie skończyło się to scysją. Zdecydowało o tym obustronne poczucie humoru, które nie jest obowiązkowe, ale dobrze je mieć...

Pewien pan robił zakupy. Między innymi nabył mleko w plastykowej torebce. Jedno z opakowań w skrzynce było rozdarte, a pozostałe, nie wytarte przez obsługę, ociekały białym płynem. Kiedy klient poprosił o coś do otarcia rąk i torebki, kasjerka stwierdziła, że nic takiego nie ma, ale nie szkodzi, bo od kąpieli w mleku ręce klienta będą ładniejsze. Wykazał on wtedy poczucie humoru — uśmiechnął się. Rezultat? Pani z kasy własnoręcznie zapakowała mleko w czystą papierową torbę. Pan śmiał się jeszcze w drodze do domu oglądając dłonie zadowolony, że się nie zdenerwował.

Więc jak to z tym wilkiem?

ROCH KOWALSKI

·Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW· ·Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW· ·Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW·

POZNAŃSKIE

Gminne przyspieszenie

Gdyby sporządzić mapę najbardziej rozwijanych gospodarczo terenów w kraju, to znajdą się na niej nie tylko znane aglomeracje. Trzeba by również zaznaczyć 537 miast i gmin mających wspólne organa władzy i administracji oraz 98 gmin rolniczych, które rozwijać się mają w tempie przyspieszonym. Wśród tych ośrodków w województwie poznańskim znajduje się 29 miast i gmin oraz dwie gminy rolnicze — Granowo i Kamieniec.

Śmiało zarysowuje się kształt przestrzenny miast zespolonych z gminami. Oto więc centralny ośrodek mieszkaniowy z uwypukloną siecią sklepów i punktów usługowych, nastawionych zarówno na zaspokojenie potrzeb ludności, jak i obsługę rolnictwa. Widać drobne zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego, które korzystać będą z lokalnych bogactw — owoców, warzyw czy mleka. Oto placówki służby zdrowia, domy kultury, szkoły zbiorcze i średnie, a także przysposobienia rolniczego. Dalej obiekty sportowe i rekreacyjne, sieć przyszłych dróg dostosowanych do przejazdów ciężkich maszyn rolniczych.

Część tych planów została już urzeczywistniona, inne przedsięwzięcia mają być realizowane w najbliższych latach. By się o tym przekonać, wystarczy przyjrzeć się rozwojowi społeczno-gospodarczemu takich miast i gmin, jak Grodzisk, Opalenica, Oborniki i Rakoniewice, Sieraków, Skoki, Stęszew, Śrem i Września.

Przesłanek obecnej koncepcji przyspieszonego rozwoju miast i gmin oraz gmin rolniczych należy doszukiwać się już w założeniach reformy terenowych organów władzy i administracji państwowej, wprowadzanej etapami od 1973 roku. W wyniku reformy gminy stały się podstawowymi ogniwami w strukturze władzy i administracji, załatwiającymi większość podstawowych spraw obywateli, jak również mikroregionami społeczno-gospodarczymi, podejmującymi i rozwiązującymi główne zadania wsi i rolnictwa.

W ukształtowaniu się obecnej roli gmin ważną rolę odegrały tak zwane gminy wzorcowe, utworzone podczas wdrażania pierwszego etapu reformy jako swoisty poligon doświadczalny. Doświadczenia gmin wzorcowych, a także zespolonych miast i gmin w Poznańskiem wykazały i to, że ich dorobek mógłby być znacznie większy, że przy stworzeniu pewnych warunków i podjęciu szerokich działań na rzecz wzmocnienia gospodarczego tych mikroregionów, otworzyłyby się ich dalsze perspektywy rozwojowe, i to przede wszystkim przy wykorzystaniu już istniejących możliwości.

Zastanówmy się bowiem: w iluż to rejonach Poznańskiego występują lokalne nadwyżki różnego rodzaju surowców. Przykładowo — owoców i warzyw. Na skutek ograniczonych mocy produkcyjnych dużych zakładów przetwórczych (także w sąsiednich województwach) oraz trudności transportowych — sporo tych dóbr niszczeje. Utworzenie — tanim zresztą kosztem— lokalnych, niewielkich wytwórni (pulp, marynat, kompotów) czy suszarni zapobiegłoby stratom, wzbogaciło miejscowy rynek. Przeciwdziałałoby również zbytecznym podróżom, gdy najpierw wiezie się surowiec dziesiątki lub setki kilometrów, a później transportuje z powrotem gotowe wyroby przez ileś tam hurtowni po drodze.

Podobnie miałaby się sprawa z przechowywaniem ziemniaków, wyrobem kaszy i oleju czy zagospodarowaniem mleka. Ileż pożywienia gospodarczego mogłoby wnieść w Poznańskiem rzemiosło spożywcze: piekarnie mogłyby wytwarzać szerszy zestaw pieczywa, które teraz wiezie się z innych miejscowości; otwierane w miarę rozwoju hodowli masarnie zaopatrywałyby miejscowe sklepy w przetwory mięsne.

Przedsięwzięcia te, podejmowane nie kosztem wielkich inwestycji, lecz głównie przez modernizację i rozbudowę bazy już istniejącej (zwłaszcza w miastach i miasteczkach) nie tylko zasiliłyby lokalny handel. Także powinny stanowić szansę zintensyfikowania produkcji rolnej oraz aktywizacji miejscowego społeczeństwa.

Realizacja zadań, które postawione zostały przed rolnictwem i gospodarką żywnościową województwa poznańskiego, wymaga zastosowania najbardziej nowoczesnych rozwiązań. Takich, które odpowiadają zwiększonym potrzebom społecznym, zapewniając wzrost produkcji rolnej i hodowli oraz przetwórstwa rolno-spożywczego. Muszą być podejmowane kolejne inicjatywy na rzecz umacniania i aktywizowania gmin oraz zintegrowanych z nimi miast. Z tą właśnie myślą zrodziła się koncepcja przyspieszonego rozwoju miast i gmin w kierunku przekształcenia ich w kompleksowe ośrodki społeczno-gospodarcze.

W obu gminach Poznańskiego o przyspieszonym rozwoju — Granowie i Kamieńcu — produkcja towarowa wzrośnąć ma do roku 1985 o około 50 procent. Jest to zadanie niezmiernie trudne, ale realne. Będzie to możliwe tylko przy niemałym wysiłku organizacyjnym, sprawnym działaniu rad narodowych i urzędów administracji terenowej, aktywizacji mieszkańców i — oczywiście — wszechstronnej pomocy władz wojewódzkich.

Pomoc ta jest potrzebna przy opracowaniu planów społeczno-gospodarczych i zagospodarowania przestrzennego, a przede wszystkim przy ustalaniu zasadniczego kierunku produkcji. Takiego, któremu podporządkowana zostanie działalność w innych dziedzinach — w inwestycjach, usługach, kulturze i oświacie...

Tak jak poprzednio gminy wzorcowe przyczyniły się do ukształtowania modelu podstawowych jednostek administracyjnych kraju, tak i obecnie koncepcja rozwoju wybranych gmin oraz miast i gmin w kierunku kompleksowych ośrodków społeczno-gospodarczych umożliwi zapewne zdobycie licznych doświadczeń, które będą stopniowo procentowały. W Poznańskiem jest to tym ważniejsze, że w gminach mieszka dzisiaj prawie 400 000 osób, czyli ponad 30 procent ogółu ludności województwa. I to najbardziej określa znaczenie zaprezentowanej koncepcji.

PIOTR BOROWICZ

PILSKIE

Dom rozbrzmiewający muzyką

Codziennie do późnych godzin wieczornych z gmachu przy ulicy Walki Młodych 39 w Pile rozbrzmiewają takty muzyki grane na przeróżnych instrumentach. Czyste barwy fortepianu, trąbki, skrzypiec, wiolonczeli, akordeonu czy fletu są czymś zwyczajnym dla mieszkańców pobliskiego osiedla. Przyzwyczaili się, choć wiedzą, że to wcale nie zwyczajne urozmaicenie miejskiego krajobrazu. To już bowiem mija dziesięć lat od utworzenia „domu muzyki" w Pile.

O potrzebie stworzenia placówki kształcenia muzycznego w mieście mówiło się od dawna. Postulat mieszkańców ziścił się w połowie roku 1969. Z inicjatywy władz polityczno-administracyjnych miasta utworzona została Państwowa Szkoła Muzyczna. Prowadzenie tej placówki zaproponowano Bernardowi Wojciechowskiemu.

Zaczynano od zera. Mimo to na egzaminy wstępne do szkoły zgłosiło się ponad 200 kandydatów na 60 miejsc w dziale młodzieżowym i dziecięcym. Szkoła rozpoczęła działalność korzystając z lokali Domu Kultury, a następnie Szkoły Podstawowej nr 9 przy ul. Dzieci Polskich. W tym samym czasie w szybkim tempie adaptowano budynek przy ulicy Walki Młodych, rzeczywistej siedziby nowej szkoły muzycznej. W pracach tych uczestniczyli mieszkańcy Piły. Dokumentację budowlaną przygotował Bogdan Toboła, zaś o wnętrza zadbał Mirosław Stachowiak — artysta plastyk z Poznania. Wprowadzono się tu pod koniec 1970 roku. Jednocześnie rozpoczęto budowę auli koncertowej na prawie 300 miejsc z estradą i nowoczesnym wyposażeniem. Budowa trwająca dwa lata, wieńczy trudny proces „wchodzenia" w środowisko. Od tego też momentu następuje dynamiczny rozwój szkoły. Przybywa uczniów, pedagogów, a także wzrasta liczba koncertów dobrej muzyki.

Laury wychowanków

Rok 1972 jest bardzo owocny. W maju tego roku po raz pierwszy na krajowej estradzie prezentują swoje umiejętności wychowankowie szkoły. W Konkursie Młodego Muzyka w Szczecinku, ocenionej przez znawców imprezie ogólnopolskiej laury zdobywają: Wenancjusz Naszkowski na akordeonie (uczeń Zdzisława Brzyszko) oraz Tomasz Czarnota na rogu (uczeń z klasy Linusa Geislera). Zespół Państwowej Szkoły Muzycznej zdobywa także okazały puchar — jako laureat zespołowy.

Dzień 15 grudnia 1973 roku przechodzi do historii szkoły. Odbywa się nadanie imienia Fryderyka Chopina oraz Rejonowy Konkurs Pianistyczny. W silnej konkurencji palma pierwszeństwa przypada wychowance Bernarda Wojciechowskiego — Annie Organiszczak. Od tego czasu wszelkim poczynaniom pilskiego „domu muzyki" patronuje największy polski kompozytor — Fryderyk Chopin. Ambicje są duże. W parze idzie zataczająca coraz szersze kręgi edukacja muzyczna dla młodzieży i dorosłych. Spotkania z muzyką są coraz częstsze i w coraz lepszym wydaniu. W auli koncertują wybitni polscy i zagraniczni soliści, renomowane zespoły kameralne i chóry. Wszystko z dużym rozmachem. Znamię dobrej roboty na polu krzewienia kultury muzycznej idzie w Polskę. Jej głównym animatorom — Bernardowi i Sabinie Wojciechowskim przysparza — nagrodę kulturalną roku przyznawaną przez redakcję „Ziemi Nadnoteckiej". Szkoła święci także swoje 5-lecie działalności. Jest to ważna data, gdyż mury szkoły opuszczają pierwsi absolwenci. Dyplomy Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia otrzymuje 26 osób (na 30, którzy zaczęli!)

Jedną z pierwszych decyzji nowych władz wojewódzkich w 1975 roku, po reformie administracji terenowej nobilitującej Piłę na stolicę województwa było wystąpienie do Ministra Kultury i Sztuki o powołanie Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia. Stało się to rzeczywistością 1 września 1975 roku. Jednocześnie pilska placówka otrzymała status Zespołu Szkół Muzycznych. Dla potrzeb nowej szkoły rozpoczęto rozbudowę bazy naukowo-dydaktycznej. Pod koniec 1978 roku, w czasie wojewódzkiej inauguracji roku kulturalno-artystycznego otwarto nowy obiekt z nowoczesnymi klasami, biblioteką, salą kameralną, zapleczem administracyjnym.

W szkolnej auli

Ważne jest jednak to, że pilski „dom muzyki" emanuje swym blaskiem na zewnątrz. Tu, w gronie działaczy kultury, zrodził się świetny pomysł popularyzacji kultury muzycznej „Musica Viva". W auli szkoły koncertowali wybitni przedstawiciele polskiego świata muzycznego: Piotr Paleczny, Wanda Wiłkomirska, Kaja Danczowska i wielu innych.

Tymczasem w auli Zespołu Szkół Muzycznych rojno i gwarno. Odbywa się tu coraz więcej imprez związanych z życiem kulturalnym miasta i województwa. Lukę w koncertach „Musica Viva"wypełniają koncerty własne — pedagogów i uczniów. Dobra sława pilskiej placówki przysporzyła nowych utalentowanych pedagogów. Tu pracę podjęli m. in.: utalentowana pianistka — Jolanta Reszelska, Józef Zawrzykraj, Kazimierz Kostyra, Barbara Antonia Nowaczyk. Wspierają ich długoletni pedagodzy z Bernardem Wojciechowskim, Zbigniewem Guzowskim — utalentowanym kompozytorem, Zdzisławem Brzyszko, Danutą Silską, Lukrecja Kossakowską, Henryką Klessą i Izabellą Lelewską - Drążkowską.

Własny styl

W dorobku 10-lecia liczy się najbardziej wręczonych niedawno 6 dyplomów zawodowych Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia. Są to pierwsi „zawodowcy", własna kadra muzyczna Piły. Wydano także w tym czasie 116 dyplomów ukończenia Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia.

— *Doświadczenie lat ubiegłych zaczyna procentować — stwierdza Bernard Wojciechowski* — dyrektor Zespołu Szkół Muzycznych im. Fryderyka Chopina w Pile — *myślimy już o przyszłości. W szkole rozpoczął działalność Pilski Chór Chłopięcy. 40-osobowy chór pod moją batutą i wsparciu przez Izabellę Lelewską - Drążkowską w zakresie emisji głosu, a także z towarzyszeniem małego zespołu kameralnego i akompaniamentu wypracowywać będzie własny styl artystyczny. W najbliższym czasie rozpocznie również działalność orkiestra kameralna. Wzbogacony o te, nowe w naszym regionie zespoły. Zespół Szkół Muzycznych w Pile, będzie obiektem, rozbrzmiewającym wszystkimi tonami muzyki.*

WŁADYSŁAW WRZASK

KONIŃSKIE

Mieczownica z inicjatywą

Państwowa Stadnina Koni w Mieczownicy znana jest z pięknych czworonogów. One to stanowią podstawę działalności załogi, im podporządkowana jest gospodarka całej stadniny. Prócz tego stadnina jest znaczącym w województwie producentem rolnym, gospodarującym na 1600 hektarach.

Tak jak w hodowli koni — ogiery i klacze z Mieczownicy uzyskiwać zaczęły znacznie wyższe ceny na aukcjach, a również odnosić pierwsze sukcesy w czasie gonitw tak i w pozostałych dziedzinach produkcji następują w stadninie widoczne zmiany. Dostrzec je można we wzroście wartości produkcji oraz w polepszających się warunkach pracy i życia załogi. W minionym roku wartość produkcji stadniny osiągnęła 27,5 miliona złotych. Zebrano przeciętnie 38,5 kwintala zbóż z hektara choć grunty w większości są klasy V i VI. W produkcji roślinnej największe znaczenie mają zboża, rzepak, kukurydza, ziemniaki i szparagi. W zwierzęcej — prócz koni naturalnie, krowy mleczne, owce, a za kilka lat dojdą również kury.

Większość zabudowań przedsiębiorstwa to obiekty stare, ciasne i wysłużone. Wzrost pogłowia zmusił nawet do ustawiania krów w stajni. Ale to jest już wynik opóźnień inwestycyjnych. Budowlani nie dotrzymali terminu oddania obory w cyklu zamkniętym na 750 stanowisk, w tym 320 krów mlecznych. Pierwsza to tego typu obora w Wielkopolsce. Droga, bo kosztuje 70 milionów złotych. Obiekt zapewnia jednak właściwe warunki tak bydłu jak i obsłudze.

Ferma będzie obiektem „samowystarczalnym". Ciągła rotacja odchowywanych cieląków, jałówek i wreszcie krów zapewni stałą selekcję i poprawę cech bydła mlecznego. Kompleks zabudowań składa się m. in. z dwóch obór boksowych dla krów, które nie będą wiązane, lecz pozostawi im się swobodę wyboru legowisk. Doświadczenie mówi, że krowy zachowają w boksach hierarchię „ważności" i stałe legowiska. Ten sposób hodowli zmniejsza tak szkodliwe dla krów mlecznych stresy. Obok powstaje hala udojowa, porodówka, cielętnik, jałownik oraz zespół obiektów towarzyszących, z własnym agregatem prądotwórczym włącznie. Całość — budowana przez gnieźnieński PBRol — miała być gotowa w maju tego roku. Niestety opóźnienia sprawiły, że czynne są tylko niektóre obiekty, reszta zaś bądź jest niewykończona, bądź „daleko w polu".

Dyrektor stadniny Ludwik Gut twierdzi, że inwestycje są najlepszą drogą do dalszej poprawy rentowności gospodarstwa, a różnorodność produkcji do lepszego wykorzystania pól i produkcji roślinnej. Dlatego zaczęto hodować 1400 owiec dlatego przygotowuje się drugą ważną inwestycję — budowę fermy kur na 36 000 niosek. Pierwszy taki obiekt w regionie przyczyni się znacznie do poprawy zaopatrzenia w jaja. Co roku 8 milionów jaj trafi do sklepów Konina i regionu.

Trwa jednocześnie budowa mieszalni pasz treściwych, których wytwarzać się będzie rocznie 2000 ton. Powstają silosy na zboże, już wkrótce zamontowana będzie suszarnia do zbóż kwalifikowanych. Urządzenia te zamortyzują się w ciągu jednego sezonu, zapewniając przy tym najwyższą jakość materiału siewnego i pasz.

W Mieczownicy kończy się remont pałacyku, w którym mieści się dyrekcja stadniny, oraz przedszkole i stołówka. Dzieci mają zapewnioną opiekę pedagogów w czasie gdy ich rodzice pracują. Rozległy park, różnorodny sprzęt — magnetofony, telewizory, gry zabawki — stwarzają dobre warunki dla przedszkolnego wychowania dzieci.

Znaczenie Mieczownicy wybiega daleko poza wieś i gminę. Od lat stadnina współpracuje z Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Mostostal" w Słupcy. Pracownicy „Mostostalu" utworzyli koło jeździeckie, pomagają stadninie w pracy. Teraz stanie w stadninie kilka domków letniskowych z myślą o gościach-koniarzach. Za kilka lat dodatkową atrakcją będą stawy, które zostaną oczyszczone i zarybione. Uporządkowany będzie również rozległy park.

Te wszystkie działania mają wspólny mianownik. Nie sposób mówić o dobrym gospodarowaniu i dobrych wynikach, jeśli nie ogarnia się wszystkich, także społecznych obowiązków tak dużych wiejskich przedsiębiorstw. Porządek na polu zmusza do porządku w parku. Dbałość o sprawy socjalne wpływa na postawę załogi w jej codziennej pracy, sumując się w wyniki gospodarcze.

WOJCIECH PLUTOWSKI

LESZCZYŃSKIE

Paszowa

Jak zwiększyć produkcję mięsa i mleka przy zmniejszonym imporcie zbóż paszowych?

Trzeba wyprodukować w kraju więcej paszy, aby wystarczyło jej do wykarmienia trzody i bydła. Jak jednak dojść do tego idealnego stanu? Oczywiście zboże — najważniejsza roślina paszowa — rośnie na polskich polach, lecz państwo mniej skupuje od rolników niż im sprzedaje w postaci przemysłowych mieszanek paszowych. W Leszczyńskiem w gminach o najintensywniejszej hodowli trzody chlewnej (300—400 sztuk na 100 hektarach) tylko jedna trzecia pasz treściwych, sprzedawanych rolnikom, wytworzona jest z ziarna kupionego na miejscu, dwie trzecie zboża musi pochodzić z zewnątrz — najczęściej z importu. Aby zmniejszyć te dysproporcje, a w skali całego polskiego rolnictwa zbilansować skup zboża ze sprzedażą pasz zbożowych, trzeba siać i zbierać więcej.

Trzeba też zmniejszać w krowiej i świńskiej diecie udział pasz opartych na zbożu i zastępować je wydajniejszymi, tańszymi w produkcji, łatwymi w zbiorze i konserwacji oraz wartościowymi dla zwierząt paszami gospodarskimi, wyprodukowanymi przez chłopów lub załogi PGR.

Rolnicy sobie kalkulują: najłatwiej i najtaniej kupić paszę w GS. A jeśli jej będzie mniej? Czy spadnie wtedy pogłowie? Nie można do tego dopuścić. Trzeba przekonać wszystkich rolników, że można i opłaca się część pasz zbożowych zastąpić gospodarskimi, opartymi głównie na zielonkach.

W województwie leszczyńskim ciężar owego przekonywania i udowodnienia, że warto produkować pasze gospodarskie, w dużej części wzięli na siebie członkowie wojewódzkiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa. Na co dzień stowarzyszenie to jest pasem transmisyjnym pomiędzy akademicką nauką rolniczą a praktyką, służy wdrażaniu postępu. W dziedzinie pasz gospodarskich SITR zamierza rozpropagować optymalny dla poszczególnych gmin i mikrorejonów glebowo-klimatycznych wzorzec uprawy, zbioru, konserwacji i zadawania pasz gospodarskich.

Nawet w skali jednego województwa jest to doprawdy łamigłówka.

Jakie wybierać rośliny, które w danych warunkach glebowo-klimatycznych niezawodnie by plonowały, nadawały się do zbioru posiadanymi przez rolników maszynami i były łatwe w konserwacji, a przy tym posiadałyby wszystkie składniki odżywcze niezbędne zwierzętom? Inne to będą rośliny w piaszczystej gminie Przemęt, inne w posiadających ciężkie, dobre gleby gminach Krobia czy Krzemieniewo. Dla trafnego wyboru same, nawet najmądrzejsze recepty uczonych nie wystarczą. Właśnie członkowie SITR, pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, agronomowie oraz kadra kierownicza gospodarstw uspołecz-

→

·Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW· ·Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW·

KALISKIE

Automatyzacja bez automatyzmu

Na wiadukcie kolejowym, tuż przed Zakładami Automatyki Przemysłowej w Ostrowie widnieje napis: „MERA-ZAP" — automatyzuje przemysł". I jest to prawda, tyle że... niepełna.

Istotnie — automatyczne urządzenia ZAP-u wspomagają ciepłownictwo, okrętownictwo, przemysł maszynowy, budownictwo mieszkaniowe, a nawet przetwórstwo spożywcze i produkcję rolną. Prawdziwym jednak potentatem, a praktycznie krajowym monopolistą są ostrowskie zakłady w produkcji wyposażenia urządzeń energetycznych. Wielomegawatowe bloki trafiły stąd do wszystkich większych elektrowni w kraju — Kozienic (pierwsze w kraju dwa bloki energetyczne o mocy 500 MW), Jaworzna, Rybnika I i II, Dolnej Odry. Teraz w urządzenia takie uzbrajają się elektrownie w Bełchatowie i Połańcu. Wyposażenie energetycznej „części" Huty Katowice także jest powodem do dumy.

Ostrowskie ZAP choć automatyzują innych, to samo muszą robić u... siebie. Oczywiście, jak na takiego producenta przystało, mają już wiele automatycznych urządzeń, głównie obrabiarek. Korzyści z tego płynące są ogromne. Aby je sobie uzmysłowić nie potrzeba wcale zawiłych wyliczeń. Wystarczająco wymowny będzie już chyba przykład lutowania obwodów drukowanych (co to jest wie każdy radioamator). Praca, która uprzednio pochłaniała minuty, teraz trwa od 5 do 10 sekund, i to niezależnie od liczby koniecznych do połączenia punktów. Potrzeby są jednak nadal ogromne i nie zawsze idą w parze z możliwościami. Znów przykład: ZAP mają 10 obrabiarek sterowanych numerycznie, a potrzebnych jest 30. Mimo to w ostatnich pięciu latach produkcja zwiększyła się 3,5 raza, choć nie przybyła w tym okresie ani jedna hala produkcyjna.

Rozpoczął się tam jednak drugi etap automatyzacji: dotychczas automatyzowano pojedyńcze czynności produkcyjne, teraz dotyczyć to będzie całych procesów technologicznych. Przeprowadzenie tego przedsięwzięcia umożliwią roboty przemysłowe. Jeszcze w tym roku zainstaluje się 5 tzw. robotów prostych produkowanych dotychczas przez warszawski Przemysłowy Instytut Automatyzacji i Pomiarów. Dotychczas, bo wkrótce stanie się to specjalnością właśnie ostrowskich zakładów.

Do produkcyjnego cyklu włączą się także niebawem 2 roboty wieloczynnościowe. Jeden z nich stoi już w hali. Rozczaruje być może czytelnika, że nie ma on nic wspólnego z budowanymi na podobieństwo człowieka automatami, jak „każą" utwory fantastyczno-naukowe. Jest to po prostu wysoki korpus, zaopatrzony w ruchome ramię, uzbrojone w metalowy chwytnik. Za tym „po prostu" kryje się jednak najwyższa technika — niezwykła precyzja, komputerowe sterowanie, ogromne zdolności adaptacyjne (możliwość wykonywania wielu prac w zależności od zaprogramowania). Robot ten uwolni człowieka od uciążliwej pracy w tzw. piaskowni, polegającej na oczyszczaniu powierzchni wykonanego detalu. Nieodłącznymi elementami tej roboty są bowiem duży hałas i zapylenie powietrza, przed którym trudno się obronić.

Oszczędność zdrowia ludzkiego jest oczywiście sprawą nadrzędną. Do tej pory jednak w wielu zakładach przeważał czysto ekonomiczny punkt widzenia. Mówi o tym Janusz Wawrzyniak, główny technolog w ZAP:

Automatyzacja musi oczywiście kosztować. Wydatek na techniczne uzbrojenie jednego centrum obróbczego wyniesie od 5 do 10 milionów złotych. Jednakże branie pod uwagę tylko wysokości nakładów i ewentualnych „czystych" zysków produkcyjnych jest zbyt wielkim uproszczeniem. Trzeba bowiem dostrzec wszystkie korzyści, które przynosi automatyzacja. Przecież gdy jedna maszyna może zastąpić pracę kilku, a czasem nawet kilkunastu, to w praktyce oznacza to także oszczędność energii elektrycznej, transportu, miejsca i czasu. Duże możliwości techniczne automatów to z kolei wyższa jakość produkowanych wyrobów. Zapomina się też o tym, że zastępowany przez nie człowiek ma swoje potrzeby socjalne i fizjologiczne, maszyna zaś potrzebuje tylko energii. Nie wypracowano jednak dotychczas w Polsce systemu finansowego, który uwzględniałby wszystkie te sprawy.

Na coś innego zwrócił uwagę Kazimierz Doktor, również technolog:

— *Automatyzacja w dużej mierze uniezależnia także od dobrej woli pracownika i jego solidności w robocie. Wszak wszystkie operacje zostały zaprogramowane i to z dokładnością, której człowiek nie zdołałby osiągnąć. Kultura obsługi urządzenia — tego natomiast wymaga się od pracownika.*

Występująca dość często niechęć do automatyzacji wypływa nie tylko z obawy o rentowność przedsięwzięcia. W opracowaniu, o którym będzie mowa poniżej przeczytałem:

„Można zmienić maszyny, wybudować hale, ale ludzie zawsze będą dążyli do tego co już mają, co robili i jak robili dotychczas". Jeszcze inaczej wyraził tą myśl profesor Jan Szczepański: *„Wprowadzenie innowacji jest zawsze zagrożeniem dla kogoś".* Bo przecież nie wystarczają już wtedy dotychczasowe kwalifikacje pracowników — „decydenci" zaś muszą brać na siebie ryzyko, które zawsze niesie z sobą nowość.

— *Modernizację w naszym zakładzie zaczęliśmy od rozwiązania tego właśnie problemu* — wyjaśnia znów Janusz Wawrzyniak. — *Gdy wprowadzaliśmy na przykład obrabiarki sterowane numerycznie, to niektórzy stukali się w głowę. Musieliśmy więc ich przekonać o słuszności przyjętej koncepcji. Służyły temu prelekcje i dyskusje. Najpierw dała się przekonać połowa, ci zaś później wpłynęli na innych. Decyzja była więc podjęta razem z ludźmi, a nie poza nimi.*

*

Komitet do spraw Mechanizacji i Automatyzacji Oddziału Wojewódzkiego Naczelnej Organizacji Technicznej w Kaliszu opracował niedawno, pierwszy bodaj w Polsce, program mechanizacji zakładów przemysłowych województwa. Trudno powiedzieć, co sprawiło, że właśnie kaliscy inżynierowie pierwsi wystąpili z taką koncepcją. Może to, że działania takie, choć nie stanowią panaceum na problemy gospodarcze, to stanowią kuszącą perspektywę ich złagodzenia. A może po prostu to, że w województwie są takie zakłady jak właśnie ZAP. Produkowane tam urządzenia są już bowiem w wielu kaliskich przedsiębiorstwach od zakładów mechanicznych począwszy na cukrowniach skończywszy.

Wspomniany program jest chyba jednak trochę zbyt optymistyczny, nawet gdy przyjąć, że w wielu zakładach modernizacja może ograniczyć się do mechanizacji. Jakoś nie chce się wierzyć, że w najbliższych pięciu latach można dokonać tak ogromnego postępu. Tym bardziej, że jak oceniono należałoby wymienić 30 procent maszyn. A i ostrowski ZAP w pojedynkę nie mógłby podołać tak ogromnemu zadaniu. Zważywszy jego produkcyjną specjalność nie byłoby to zresztą celowe.

Ale nawet, jeśli moje rozumowanie jest słuszne i program sformułowany jest trochę „na wyrost", to kaliskim inżynierom należy się za tę inicjatywę uznanie. Wszak rozwiązania tych problemów będzie się od nas domagała i tak, niezbyt już odległa, przyszłość. A zresztą wizja w pełni zmechanizowanych i zautomatyzowanych zakładów, w których maszyny już bardzo dalece wyręczają człowieka fascynuje chyba każdego, prawda?

JAN BIŁOS

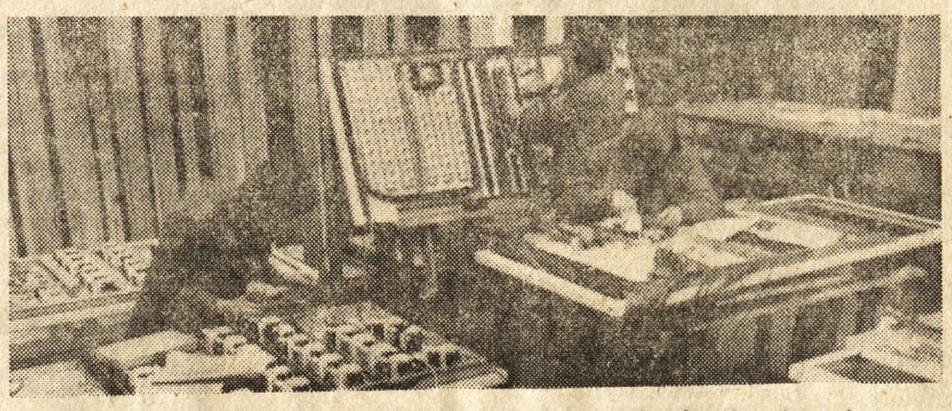

W ostrowskim ZAP-ie powstają skomplikowane urządzenia automatyzacyjne.
Fot. — Archiwum

łamigłówka

nionych (wszyscy zresztą zrzeszeni w SITR) posiadają niezbędne doświadczenie praktyczne, aby recepty dopasować do warunków lokalnych.

Prawidłowa dieta krowy czy opasa powinna być możliwie jednorodna w ciągu całego roku — organizm zwierzęcia nie lubi ciągłych zmian. Ale czy jest roślina, która by zawierała wszystkie składniki odżywcze i nadawała się po zakonserwowaniu do całorocznego żywienia? Oczywiście, takiej rośliny nie ma. Trzeba w diecie dostarczyć kompozycje roślin, aby pasza posiadała dostatek (ale nie nadmiar) energii, białka, soli mineralnych i suchej masy. Każdy hodowca musi zbilansować jednostki białkowe i energetyczne w paszy na lato i zimę i dopiero to uwzględniwszy dobrać wysoko wydajne rośliny spośród tych, które mają szansę dobrze rosnąć na jego polu.

Prawidłowy dobór roślin, to jednak tylko połowa sukcesu a nawet tylko jedna trzecia.

Zebrać plon — to zadanie następne dla gospodarnych rolników. Taką powinni zastosować technikę zbioru, żeby nic na polu nie zgubić z tego, co urośnie. Oczywiście, zależy to przede wszystkim od maszyn. Niestety, to bodaj najsłabszy punkt w produkcji pasz gospodarskich — w sektorze chłopskim nie można zastosować kompleksowej mechanizacji zbioru zielonek — brakuje maszyn lub są złej jakości. Także w gospodarstwach uspołecznionych nie ma dobrych maszyn — „pęka ją" w szwach od nadmiaru zielonej masy.

Trzeba kisić w naszym klimacie; trzeba dobrze kisić ścięte zielonki — wtedy straty wartości odżywczych będą najmniejsze. Siano rzadko kiedy ma tak idealne warunki do wyschnięcia, jak w tym roku, w maju i czerwcu. Nawet rosa niszczy wiele składników mineralnych. Suszenie zielonek jest wprawdzie dla nich najkorzystniejsze, lecz do tego potrzeba mnóstwa paliw, a w obliczu kryzysu energetycznego nie stać nas na rozrzutne zużywanie ropy czy węgla. Więc pozostaje kiszenie.

Dobry surowiec, dobrze zebrany trzeba dobrze ubić — wycisnąć tlen — i dobrze odizolować kiszonkę od powietrza.

Prosto to wszystko wygląda na papierze. W życiu bywa gorzej. Zawodne maszyny często przedłużają czas zbioru, poza optymalny termin. Niedbałe zakiszenie powoduje dalsze straty. Zanieczyszczona ziemią i nadgniła kiszonka nie jest dobrą paszą. Kto ma takie złe doświadczenie, nie przekona się do produkcji pasz własnych.

A jednak w Leszczyńskiem są rolnicy — bardzo liczni — którzy potrafią to wszystko dobrze zrobić. W praktyce dowodzą, że krowy karmione wyłącznie dobrymi paszami gospodarskimi bez dodatku pasz treściwych dają 8, 10, 12 litrów mleka

Widzieć problem to najważniejszy warunek powodzenia w zamiarze częściowego zastąpienia drogich pasz zbożowych objętościowymi własnej produkcji. Są rolnicy, którzy mają każdy rów wykoszony i starannie zakonserwowane kiszonki, a inni postękują, że nie ma paszy w GS w takich ilościach, jak by sobie tego życzyli.

Kadra SITR pracuje w Leszczyńskiem bezpośrednio z producentami. Organizuje pokazy prawidłowej konserwacji racjonalnego karmienia, lustruje pola a jesienią i zimą prowadzi szkolenia teoretyczne. Każdy rolnik może mieć dostęp do wiedzy o zasadach produkcji pasz gospodarskich. W prawie każdym gospodarstwie istnieją warunki zdecydowanego zwiększenia produkcji tych pasz. Rzecz w tym, żeby chcieć i mieć czym.

Niestety, nie zawsze wszystko, co niezbędne jest do dyspozycji rolników. Nadal rolnictwo jest podporządkowane przemysłowi, zależy od jego kaprysów i słabości. A przecież powinno być odwrotnie. W przemyśle też powinni widzieć problem pasz. Bo bilans dewizowy państwa równie żywo obchodzi wszystkie gałęzie gospodarki i jeśli kolejne miliony i miliardy dolarów zmuszeni będziemy wydawać na import zbóż, nie starczy ich na nowe maszyny i części do już pracujących urządzeń w przemyśle. Wszyscy leżymy pod tą samą krótką kołdrą.

TOMASZ TALARCZYK

POLSKIE 35-lecie

22—27 wrzesień 1947 — W Szklarskiej Porębie odbyła się narada 9 partii komunistycznych i robotniczych: Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego. Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił A. Żdanow; o wymianie doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych i robotniczych — W. Gomułka. Biorąc pod uwagę konieczność wzajemnej wymiany doświadczeń powołano Biuro Informacyjne złożone z przedstawicieli wymienionych partii. Uchwalono deklarację w sprawie sytuacji międzynarodowej, która m. in. stwierdzała, że w okresie powojennym ukształtowały się dwie przeciwstawne linie polityczne — obóz imperialistyczny i obóz demokratyczny. W obrębie obozu imperialistycznego znaleźli się również kapitaliści krajów pokonanych — Niemiec i Japonii oraz prawicowi socjaliści Europy zachodniej. W tych warunkach obóz demokratyczny, jak pisano w deklaracji „musi się zewrzeć, opracować uzgodnioną platformę działania, opracować swoją taktykę przeciwko głównym siłom obozu imperialistycznego, przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, przeciwko jego angielskim i francuskim sojusznikom, przeciwko prawicowym socjalistom, przede wszystkim w Anglii we Francji. Przed międzynarodowym ruchem komunistycznym postawiono zadanie „obrony niepodległości i suwerenności narodowej swoich krajów", że winien stanąć na czele oporu wobec planów imperialistycznych i skupić wokół siebie wszystkie „demokratyczne i patriotyczne siły swych narodów".

Do Biura Informacyjnego wchodzili przedstawiciele komitetów centralnych partii uczestniczących w naradzie. Do zadania Biura należało zorganizowanie wymiany doświadczeń, a w razie konieczności — koordynacja działalności „na zasadzie wzajemnego porozumienia". Siedzibą Biura został Belgrad. 11 października plenum KC PPR aprobowało ustalenia tej narady. Od 11 listopada ukazywał się również po polsku organ BI „O trwały pokój, o demokrację ludową".

2 październik 1947 — Polska została wybrana na członka Rady Gospodarczo-Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

11 październik 1947 — Obradowało w Warszawie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PPR, z udziałem terenowych działaczy partyjnych. Sekretarz generalny złożył na posiedzeniu sprawozdanie z narady 9 partii w Szklarskiej Porębie. Wywołała ona, jak wiadomo, powszechne zainteresowanie oraz odbiła się szerokim echem na arenie międzynarodowej. W. Gomułka ustosunkowując się do wielu ówczesnych problemów związanych z powstaniem Biura Informacyjnego zwracał uwagę na jego odmienność w porównaniu z Międzynarodówką Komunistyczną, którego zadanie ogranicza się do „dzielenia się doświadczeniami i koordynacji akcji, po wspólnym ich uzgodnieniu przez zainteresowane partie". Dalej w tym samym przemówieniu mówił: „Partia nasza zrodziła się z walki i wyrosła w walce. Dlatego jest partią silną i zahartowaną. Nasza siła to nie tylko ilość i jakość członków partii. Nasza siła tkwi przede wszystkim w słuszności celów, o które walczymy, celów, które są wspólne całej klasie pracującej, wszystkim ludziom pracy, całemu narodowi". PPR dąży do zbudowania ustroju socjalistycznego i dlatego przez współpracę z PPS, pragnie w warunkach polskich doprowadzić do jedności szeregów klasy robotniczej i jej partii. W tym celu wypowiedział się za kontynuacją zapoczątkowanych wspólnych zebrań dołowych organizacji pepeerowskich i pepeesowskich, łącznie z naradami aktywu centralnego. „Akcją wspólnych zebrań należy objąć wszystkich członków PPR i PPS, traktować ją jako stałą formę współpracy obydwu partii".

Po dyskusji Komitet Centralny przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z narady i wytyczne zawarte w referacie sekretarza generalnego.

13 październik 1947 — Między AZWM „Życie" i ZNMS została zawarta umowa o jedności działania. Obie organizacje deklarowały swój udział w utrwaleniu władzy ludowej, jedności działania ogólnego ruchu wszystkich studentów demokratów. Dla ustalenia zasad współpracy zobowiązano się: zajmować jednolite stanowisko w sprawach młodzieży studenckiej i wyższych uczelni, uczestniczyć w pracy zmierzającej do zmiany składu społecznego i oblicza politycznego uczelni, zacieśnić więź studentów z młodzieżą pracującą, rozszerzyć działalność wychowawczą w duchu jednolitego frontu oraz uczestniczyć w całokształcie życia studentów. Współpraca AZWM „Życie" i ZNMS przejawiać się miała we wspólnych zebraniach władz organizacji — raz na dwa miesiące, wspólnych zebraniach aktywu, członków, dyskusji i kursów oraz odczytów dla ogółu studentów.

16 październik 1947 — Podpisanie umowy o współpracy między organizacjami młodzieżowymi ZWM, OM TUR i ZMW RP „Wici". Uroczystość podpisania tej umowy odbyła się w obecności prezydiów władz naczelnych tych organizacji. Umowa została oparta na porozumieniu zawartym uprzednio między ZWM i OM TUR. Jedynie niektóre zagadnienia zostały rozszerzone i przystosowane do organizacji działającej na wsi — „Wici". Postulowano aktywizację pracy nad upowszechnieniem oświaty młodzieży robotniczej i wiejskiej. Planowano odbywanie wspólnych narad aktywu na wszystkich szczeblach, organizowanie kursów oświatowo-zawodowych, wymianę doświadczeń w pracy organizacyjno-wychowawczej, stworzenie lepszych warunków wzajemnego poznania się młodzieży różnych środowisk, powołanie specjalnych komisji dla opracowania poszczególnych problemów i utrzymania łączności z ŚFMD.

18—19 październik 1947 — W Warszawie obradował I Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko—Radzieckiej. Ocenił on dotychczasowe wyniki działalności TPPR w dziedzinie krzewienia przyjaźni polsko—radzieckiej i wybrał władze naczelne. Prezesem Zarządu Głównego został Henryk Świątkowski.

19 październik 1947 — W Katowicach odbyła się narada górników, którzy zapoczątkowali ruch współzawodnictwa pracy. Do zebranych przemówienia m. in. wygłosili: W. Gomułka sekretarz generalny KC PPR, K. Rusinek przewodniczący CKW PPS, K. Witaszewski przewodniczący KCZZ, A. Zawadzki wojewoda śląski. W dyskusji zabierali głos liczni uczestnicy narady. Wincenty Pstrowski mówił: „Dumny jestem, że mam już tylu współzawodników i dumny jestem, że zostałem przez nich pobity. Nasze szlachetne współzawodnictwo jest dla dobra Polski — naszej, ukochanej i wolnej Ojczyzny. Dumny jestem, że członkowie Polskiej Partii Robotniczej są na pierwszym miejscu, ale ja nie myślę, żeby nam była potrzebna wyłączność. Chcemy żeby do współzawodnictwa przystąpili wszyscy towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej i wszyscy bezpartyjni". W przyjętej na zakończenie narady rezolucji podkreślali zebrani rolę pracy w tworzeniu nowych wartości i postępu gospodarczego.

19 październik 1947 — Z Polski uciekli były wicepremier i przywódca PSL Stanisław Mikołajczyk, skarbnik NKW PSL Wincenty Bryja, Kazimierz Bagiński oraz Stefan Korboński. W tej sytuacji został powołany tymczasowy NKW PSL, który miał zadanie zwołania Rady Naczelnej dla wyboru władz statutowych stronnictwa.

CZESŁAW KOZŁOWSKI

praca

Pracownia krawiecka zatrudni na stałe krawcowe. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 98170g

nauka

Korepetycji z matematyki. Kozłowski, tel. 630-05. 96784g

kupno

Kupię każdą ilość dafni (rozwielitki). Szczepaniak, Kościan, Świerczewskiego 51. 935p

sprzedaż

Sadzonki pomidorów Rewermun ulepszony — TmCzF, odbiór po 22 lipca sprzedam. Jerzy Fetbrad, Śmigiel, ul. Kilińskiego 31, tel. 189. 96582g

Folię introligatorską — złotą SR 220 sprzedam. Posiadam kwit celny. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 98211g.

Młocarnię MC-7 z własnym silnikiem sprzedam. Brzozówiec 95, woj. Gorzów Wlkp. 947p

3 piece kaflowe sprzedam. Luboń 1, ul. Nowotki 5. 96983g

Kombajn Vistula sprzedam. Bierzglinek 14, koło Wrześni. 949p

Taksometr sprzedam. Andrzej Kmiciński, 63-100 Śrem, ul. Farna 18. 943p

Snopowiązałkę WC-5, stan dobry sprzedam. Jan Zakrzewski, Ułanowo, 62-270 Kłecko. 940p

Szczenięta rodowodowe, jamniki gładkowłose, brązowe, małe sprzedam, tel. 550-32. 98323g

Nawóz kurzy sprzedam. Suchy Las, ul. Szkółkarska 20, tel. 25. 98336g

Efektowny damski płaszcz, skóra, tel. 703-56 godz. 18 — 20. 98389g

Zgrzewarko-spawarkę na 380 V sprzedam. tel. 631-80. 97323g

Słomę, kosiarkę Zetora, rozdrabniacz okopowych, paśniki do owiec. Nowakowski, Gierłatowo 8a, 62-330 Nekla (trasa E-8). 97142g

Dmuchawę do słomy „Orkan 2" oraz siewnik zbożowy ciągnikowy 3 m sprzedam. Drobnik, Podrzewie 64-541, gm. Duszniki. 97110g

Wiązałkę, stan dobry sprzedam. Gołuski, ul. Szkolna 21, gm. Dopiewo. 97141g

Tanio sprzedam kożuch damski i męski, 2 skóry owcze wygarbowane, maszynę do pisania typu „Torpedo". Wiadomość: Wągrowiec, Janowiecka 41 m. 12, po godz. 16. 97121g

Poltax 2. Jawę 90, kożuch męski sprzedam. Pobiedziska, tel. 192. 97153g

Dźwigary sprzedam. Findera 3 rozbiórka. 97162g

Sprzedam pierścionek z brylantem. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97268g.

Wyrób, sprzedaż siatki parkanowej. Kryk, Swarzędz — Zalasewo, ul. Graniczna 88. 97137g

Charta afgańskiego sprzedam. Oferty „Prasa". Grunwaldzka 19 dla 97337g

Kombajn Vistulę i prasę Robot sprzedam. Nowak, Henrykowo, gmina Środa Wlkp., tel. 28-24. 97371g

samochody

Volkswagena 1500 sprzedam. Śrem, ul. Zawadzkiego 20 m. 17. 936p

Błotniki do Zastawy 750 kupię. Andrzej Nowacki, Ostrów, Głowackiego 106. 945p

Żuka - furgon sprzedam. Gmachowski, Rzgów, woj. konińskie. 942p

Nowego Fiata 126p kupię. Stęszew, ul. Poznańska 45. 97034g

Samochód Syrena 101 rok produkcji 1961, po remoncie — stan dobry, tanio sprzedam. Donatowo 53, 64-003 Turew, gm. Czempiń. 97045g

Zamienię Zastawę 1100 mały przebieg na nowego Fiata, Ładę, Poloneza lub inny. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97071g.

Antykorozyjne zabezpieczenia ze szczególnym uwzględnieniem przestrzeni zamkniętych wykonuje specjalistyczny Auto-Service„ Przeźmierowo Szosa Poznańska 3, do sierpnia udzielamy 10% rabatu. 98233g

Tarpana w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na Fiata 126p. Henryk Skrzypczak, ul. Słowackiego 2, Śmigiel, tel. 321. 96583g

lokale

Wezmę w dzierżawę lokal 3—4 pomieszczenia, najchętniej w śródmieściu z telefonem. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97056g.

nieruchomości

Pamiątkowo! Dom piętrowy sprzedam. Wiadomość: tel. 679-570. 98403g

Poznań - Łazarz, 1/6 willi z wolnym mieszkaniem sprzedam. Informacje: Grażyna Bułat, Krotoszyn, Rynek 10, tel. 20-01. 939p

Dom, zabudowania gospodarcze, zelektryfikowane, na osobności sprzedam. Cena przystępna. Możliwość hodowli zwierząt futerkowych. Anastazja Wiśniewska, Sypniewo, 64-332 Radwanki, woj. pilskie. 938p

Sprzedam dom z ogrodem, 14 pokoi, Środa k. Poznania. Tel. 37-18 (wieczorem), Oława k. Wrocławia. 1778-K2

Dom parterowy, dwurodzinny wraz z budynkami pomocniczymi — sprzedam. Zenobia Makulska, Niestkowo nr 13, gmina Ustka. 1833-K2

Dom (198 m kw.) z ogrodem, centrum Elbląga, sprzedam. Oferty „8469", Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk. 1773-K2

zguby

Zgubiono dowód rejestracyjny motocykla MZ 96-19 PH. Krzysztof Walczak, Wieczyn, 63-306 Żegocin. 937p

różne

Garażu na Wildzie (Fiat 126p) poszukuję. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 98169g.

Posiadam większą gotówkę, poszukuję wspólnika lub odkupię zakład, itp. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 96493g.

Posiadam pomieszczenia na cichy przemysł. Poszukuję wspólnika z uprawnieniami. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97470g.

Poszukuję dostawców obuwia. Poznań, ul. Gnieźnieńska 1, tel. 723-91. 97455g

Szycie spodni, spódnic i kamizelek. Sporny, ul. Racławicka 65 (Grunwald). 97696g

matrymonialne

Kawaler rolnik wyznania rzymsko-katolickiego dobrego charakteru bez nałogów, dobrze sytuowany, posiadający oszczędności, pozna pannę lat 38 — 44, może być z dzieckiem, posiadającą dom z ogrodem lub gospodarstwo rolne, wdowa mile widziana. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97132g.

Rozwiedziony nie z własnej winy, 52-letni bez nałogów, szczupły, wysoki 178, wykształcenie techniczno-pedagogiczne, posiadający mieszkanie, pozna towarzyszkę życia, uczciwą, domatorkę, bez nałogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97526g.

Wdowiec inteligentny, wysoka emerytura, własne mieszkanie, pozna panią około 60-tki, niewysoką, niebrzydką, dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97704g.

Wdowiec 54-letni z 14-letnim synem, posiadający nowy dom i szklarnię pozna samotną panią do lat 50 w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97800g

Panna 26-letnia z wyższym wykształceniem, wyznania rzymsko-katolickiego, pozna odpowiedniego pana do lat 35 w celu matrymonialnym. Zdjęcie niezbędne, zwrot i dyskrecja zapewnione. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97274g.

Kawaler 33-letni pracownik naukowy pozna odpowiednią kandydatkę na żonę. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97690g.

Panna po 40-tce, zgrabna, gospodarna, muzykalna, religijna, średnie wykształcenie, poślubi pana. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97260g.

Dwie wdowy 50-letnie, finansowo niezależne, domatorki z dobrą aparycją, chętnie poznają odpowiednich kandydatów do spędzenia „późnej jesieni". Cel matrymonialny. Oferty „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 97288g.

22 Lipca — Święto Odrodzenia Polski

CZWARTEK, 19. VII. 1979 R.

— sklepy mięsne i stoiska mięsne w sklepach ogólnospożywczych czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach pracy,

— w zakładach gastronomicznych obowiązuje w tym dniu zakaz podawania potraw mięsnych.

PIĄTEK, 20. VII. 1979 R.

— wszystkie sklepy spożywcze, przemysłowe i placówki usługowe czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach.

SOBOTA, 21. VII. 1979 R.

— wszystkie sklepy ogólnospożywcze, w tym również mięsne, warzywniczo-owocarskie, rybne, piekarnicze i nabiałowe (z wyjątkiem sklepów jednoosobowych) czynne będą od godz. 7.00 do godz. 11.00,

— sklepy winno-cukiernicze czynne będą od godz. 10.00 do godz. 14.00.

— punkty sprzedaży drobnodetalicznej „Ruch" czynne będą od godz. 7.00 do godz. 19.00,

— sklepy w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika czynne będą od godz. 10.00 do godz. 19.00, a placówki „Ruchu" w tym przejściu od godz. 6.00 do godz. 21.00,

— domy towarowe i handlowe będą w tym dniu nieczynne,

— targowiska czynne będą od godz. 6.00 do godz. 16.00, a punkty sprzedaży owoców i kwiatów do godz. 19.00,

— zakłady gastronomiczne czynne będą jak w dzień powszedni,

— ponadto czynne będą:
dyżurne sklepy spożywcze:
Rakoczego/Os. Przyjaźni,
A. Czerwonej/Ratajczaka,
Kraszewskiego 11,
Głogowska 16,
Głogowska 72,
Grochowska 49,
Dzierżyńskiego 95,
Dzierżyńskiego 134,
Os. Powstań Narodowych,
Os. Piastowskie 101,
od godz. 11.00 do godz. 18.00,

— wyznaczone kwiaciarnie:
„Kamelia" — Dzierżyńskiego 21a,
„Mimoza" — Kraszewskiego 13,
„Niezapominajka" — Grunwaldzka 41a,
„Róża" — Dąbrowskiego 97,
„Lewkonia" — A. Czerwonej 63,
„Goździk" — Gołębia 3,
od godz. 10.00 do godz. 13.00.

NIEDZIELA, 22 LIPCA 1979 R.

— czynne będą wyznaczone sklepy ze sprzedażą pieczywa i mleka w folii:
Szkolna 7/8,
Lampego 8,
Głogowska 85,
Rycerska 35,
Limbowa 5,
od godz. 7.00 do godz. 11.00 oraz
Os. Kosmonautów „Megasam" (stoisko z piecz.),
Dąbrowskiego 41a,
Os. Powstań Narodowych
od godz. 9.00 do godz. 14.00,

— sklepy winno-cukiernicze HSI „Równość"
od godz. 10.00 do godz. 16.00,

— punkty sprzedaży drobnodetalicznej „Ruchu" (50%)
od godz. 7.00 do godz. 19.00, a na terenie imprez kulturalno-sportowych — wszystkie placówki,

— dyżurne sklepy spożywcze:
Pl. Wielkopolski 7/8,
Os. Przyjaźni,
od godz. 12.00 do godz. 18.00,

— dyżurne kwiaciarnie:
„Konwalia" — Dzierżyńskiego 80,
„Azalia" — Głogowska 45,
„Lewkonia" — A. Czerwonej 63,
„Storczyk" — Zwierzyniecka 10,
„Gerbera" — Grunwaldzka 11,
„Lotos" — 27 Grudnia 11
czynne będą od godz. 10.00 do godz. 13.00,

— punkty sprzedaży detalicznej w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika od godz. 10.00 do godz. 19.00, a placówki „Ruchu" w tym przejściu od godz. 6.00 do godz. 21.00,

— zakłady gastronomiczne czynne będą jak w niedzielę.

PONIEDZIAŁEK, 23. VII. 1979 R.

— sklepy mięsne i stoiska mięsno-wędliniarskie w sklepach ogólnospożywczych będą w tym dniu nieczynne,

— wszystkie pozostałe placówki handlowe i usługowe czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach pracy.

CZWARTEK, 26. VII. 1979 R.

— sklepy mięsne i stoiska mięsno-wędliniarskie w sklepach ogólnospożywczych będą w tym dniu nieczynne.

2416-K1

UWAGA RODZICE! UWAGA RODZICE!

WPHW ODDZIAŁ OBROTU UBIORAMI W POZNANIU

ZAPRASZA NA

KIERMASZ SZKOLNY

przy ul. Prusa 19

w godzinach 10—18
w poniedziałki 12—18

POLECAMY:
WDZIANKA I FARTUSZKI, SPODENKI i KOSZULKI, BLUZECZKI, SPODNIE, SPÓDNICE, SKARPETKI, PODKOLANÓWKI, TORNISTRY, TECZKI, TRAMPKI, TENISÓWKI.

ZAPRASZAMY

2397-K1

UNIWERSYTET im. ADAMA MICKIEWICZA
WYDZIAŁ HISTORYCZNY w Poznaniu

ogłasza w roku akademickim 1979/80
nabór na
3-LETNIE STUDIA DOKTORANCKIE
w zakresie:
HISTORII I TEORII KULTURY
w ramach następujących dyscyplin:
ARCHEOLOGII
ETNOGRAFII
HISTORII
HISTORII SZTUKI
KULTUROZNAWSTWA
MUZYKOLOGII

Na studia doktoranckie mogą ubiegać się osoby, które:

1) nie przekroczyły 35 roku życia,
2) mają co najmniej 2-letni staż pracy zawodowej odpowiadającej kierunkowi studiów doktoranckich bądź w wyjątkowo uzasadnionych przypadkach o przyjęcie ubiegać się mogą osoby, które wymaganego stażu pracy nie posiadają a ukończyły studia z wyróżnieniem lub z wynikiem bardzo dobrym.

Podania należy kierować w nieprzekraczalnym terminie do dnia

10 WRZEŚNIA 1979 ROKU

na adres: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny ul. Marchlewskiego 124/126 bl. A, II ptr. pokój 204.

Jednocześnie informujemy, iż bliższe informacje udziela Dziekanat Wydziału Historycznego również telefonicznie pod numerem 511-91 wewn. 69. 2404-K1

pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZJEDNOCZENIE" w Poznaniu, ul. Żeromskiego 13/15 zatrudni zaraz inwalidów:

— **KIEROWNIKÓW WYDZIAŁÓW — karmelarskiego oraz wyrobów czekoladowych,**
— **MAGAZYNIERA,**
— **PIELĘGNIARKĘ na 1/2 etatu (15—19),**
— **INSTRUKTORA ZAWODU — Zakładu Pracy Chronionej,**
— **PALACZA do obsługi kotłów wysokoprężnych,**
— **STOLARZA,**
— **TOKARZA,**
— **ŚLUSARZA,**
— **MĘŻCZYZN i KOBIETY do produkcji i paczkarni — przem. spożywczy** (do paczkarni również na 1/2 etatu),
— **PRACOWNIKÓW MAGAZYNOWYCH,**
— **UCZNIÓW do zawodu piekarniczego i cukierniczego,**
— **MŁODZIEŻ z lekkim względnie umiarkowanym upośledzeniem umysłowym.**

Zgłoszenia w komórce spraw osobowych w godz. 7—15, pokój 308, tel. 404-31 wewn. 25.

2383-K1

WZSR „SCh" — ZAKŁAD INWESTYCJI i BUDOWNICTWA w Lesznie, ul. Spółdzielcza 2a zatrudni:

— **INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW - ARCHITEKTÓW** z uprawnieniami w zakresie projektowania na stanowiska kierownicze,
— **MURARZY,**
— **BETONIARZY oraz**
— **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.**

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania.

Zgłoszenia przyjmuje — Sekcja Spraw Osobowych ul. Spółdzielcza 2a 64-100 Leszno, telefon 48-12, 48-51 wewn. 6. 1850-K2

przetarg

KRAJOWY OŚRODEK RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH zakład własny Izby Rzemieślniczej Poznań, ul. Marchlewskiego 108/112 — ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki Fiat 125p, nr rej. POB 351D.

Cena wywoławcza samochodu 46.000,— zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1979 r. o godz. 10.00 przy ul. Marchlewskiego 108/112.

1820-K1

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ

DYŻURY PLACÓWEK USŁUGOWYCH

21 LIPCA BR.

● **PRALNICTWO i CHEMICZNE CZYSZCZENIE ODZIEŻY**
Woj. Sp-nia Pracy Usług
Pralniczo - Farbiarskich „Świt"
ul. Głogowska 18
ul. Przybyszewskiego 44
Os. Piastowskie 75 — czynne godz. 8—14

INNE USŁUGI
21 i 22 LIPCA BR.

● **POGOTOWIE TELEWIZYJNE**
Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego
ul. Paderewskiego 6, tel. 546-43 — godz. 10—18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)

● **USŁUGI MOTORYZACYJNE**
P.P. POLMOZBYT
ul. Tatrzańska 1/5, tel. 432-15 — godz. 9—17

● **USŁUGI FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE**
Czynne dyżurujące zakłady wg wykazów umieszczonych w oknach wystawowych Woj. Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej

● **USŁUGI POGRZEBOWE**
Spółdzielnia Universum
ul. Wielka 8, tel. 589-64 — godz. 10—13

2422-K1

TRANSPORTOWO - SPEDYCYJNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „TRANSPOL"
w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 89

PRZYJMUJE
KANDYDATÓW na 3-letnią NAUKĘ

w zawodach:

- MECHANIK SAMOCHODOWY
- ELEKTRYK SAMOCHODOWY
- BLACHARZ SAMOCHODOWY
- LAKIERNIK SAMOCHODOWY

Wyróżniających się w czasie trwania nauki zawodu kierujemy do 3-letniego Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

Zgłoszenia z terenu m. Poznania i okolic przyjmuje — **Dział Spraw Pracowniczych**, pokój nr 22, pod wyżej wymienionym adresem.

2367-K1

ZAKŁADY ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH i TURYSTYCZNYCH
„POLSPORT"
Poznań, ul. Małe Garbary 7

PRZYJMUJĄ UCZNIÓW
do nauki zawodu:

- KALETNIKA (wytwarzanie galanterii skórzanej)
- KRAWCA
- ŚLUSARZA

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE
I INFORMACJI UDZIELA:
DZIAŁ SŁUŻB PRACOWNICZYCH, telefon 553-33.

2352-K1

praca

Elektroinstalatora przyjmę. tel. 66-09-97 od szesnastej. 98703g

Zatrudnię instalatorów i spawaczy Poznań. Gwardii Ludowej 8 m. 10 98489g

Przyjmę ucznia - uczennice Pracownia kaletnicza, Czerwonej Armii 23 97768g

Przyjmę pracę na plebanii do 1—2 księży Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97434g.

Solidnemu wykonawcy zlece filmy color do kopiowania pocztówek Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97484g

Przyjmę pomoc domową tel. 22-26-25. 97539g

Przyjmę blacharza samochodowego i uczniów Mrowińska 28 97547g

Tokarza oraz ucznia przyjmę Warsztat ślusarski Poznań, Wszystkich Świętych 4a (podwórze) 97556g

Pracę chałupnicza oprócz szycia przyjmę Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97667g

Przyjmę pracownika do orac w gospodarstwie rolnym Kazimierz Kostrzewski Januszewice 29 64-359 Granowo k. Grodziska Wlkp 97689g

Opiekunka do małego dziecka potrzebna od września. Os Kopernika Newtona 3B m 13. 97746g

nauka

Matematyka — korepetycje Siekierski, telefon 33-10-19 po godz. 16 97420g

Matematyka — korepetycje Strzelecka 30 m 10. Piniarski 97655g

Poszukuję korepetytora do jezyka polskiego Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97714g.

kupno

Wózek inwalidzki pokojowy kupię. Kazimierz Cierniak 63-300 Pleszew ul Maja 12 97513g

Letniak kupię Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97770g.

Piec gazowy PG 12 lub podobny kupię Telefon 66-03-67 lub oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97503g.

Kupię lub wydzierżawię garaż w okolicy Os Kopernika Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97777g

sprzedaż

Biam karakułowy. kożuch sprzedam. Tel. 67-95-37 98165g

Atrakcyjna suknie ślubna sprzedam, tel. 400-30. godz. 16—18. 97423g

Skrzynię drewniana do Żuka fabrycznie nowa sprzedam. Fiedler. Swarzędz, ul. Boczna 1. tel. 379. 97432g

Sprzedam ciągnik Ursus C-4011. przetrząsacz-zgrabiarkę, prasę zbierającą Robot, przyczepę D-44 Marian Kadziszewski. Kono, gm. Międzychód 97433g

Okulary słuchowe radzieckie sprzedam Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97443g.

Wyciąg budowlany sprzedam Stanisław Kijak. Witoldzin 40, gm. Szamotuły. 97465g

Cebule frezji sprzedam. Czarnków, tel. 23-33 97494g

Bony PeKaO sprzedam Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97524g.

Magnetofon kasetowy japoński sprzedam. telefon 20-66-56 97532g

Przyczepę niską i wysoką sprzedam 63-805 Łęka Mała 25, woj. leszczyńskie 97542g

Wózek głęboki granatowy tanio sprzedam. Mrowińska 28 97548g

Atrakcyjna suknie ślubna sprzedam Poznań Kasprzaka 40. 97613g

Rower tandem nowy na kołach 26X175 Zenon Woźniak. Konińska 15 m 3 (Os. Warszawskie). 97590g

Magazyn z narzędziami ślusarskimi sprzedam Oferty „Prasa". Grunwaldzka 19 dla 97630g.

Maszynę cholewkarską leworamienną sprzedam. tel 33-27-12 97760g

Magnetofon ZK 240 mono z kolumną sprzedam Kamiński. Plac Bernardyński 1a m. 3a godz. 16—18. 97776g

Kiosk owoce. warzywa. kwiaty w dobrym punkcie sprzedam Oferty „Prasa". Grunwaldzka 19 dla 97778g.

Tunel foliowy z rur stalowych 30X8 i 30X6 sprzedam. Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97780g

Tapczan sprzedam. Kasprzaka 6 m. 5. 97703g

samochody

Karoserię Fiata 125 MR. Poznań - Piątkowo, Obornicka 344. 98478g

Sprzedam Fiata 125p 1500, 75 r., stan b. dobry. Parking, ul Kościuszki przy CPN 16.00 — 18.00. 98527g

Syrenę 104 sprzedam. Szamotuły. ul. Kiszewska 13 tel 209-53. 97729g

Zastawę 750 sprzedam. tel. 738-02 po godz 16 97758g

Fiata 125p (1300) w bardzo dobrym stanie, prawie nowy. sprzedam Baranowo k. Poznania, Rolna 18 98077g

Samochód Skoda 110 L rocznik 1976 sprzedam Informacje: Jarocin. telefon 24-85 po godz 18. 97100g

Fiata 126p rocznik 1977 sprzedam. ul. Winogrady 37 m. 2 97112g

Nysę N-59 sprzedam Poznań. Beskidzka 200 97595g

Zaporożca zamienię na Fiata 126p Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97144g.

Fiata 125p 1500 odbiór Pomorzyc sprzedam Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19 dla 97639g.

Zamienię Fiata 126 na Trabania combi Oferty „Prasa". Grunwaldzka 19 dla 97269g.

Ramę do Wartburga 1000 sprzedam. Oferty „Prasa". Grunwaldzka 19 dla 97216g.

Syrenę 105. rocznik 1976 okazyjnie sprzedam. Murowana Goślina. Spokojna 5a 97560g

Warszawę górnozaworową sprzedam Poznań. ul Gala 11c m. 7, po godz 17 97446g

Fiata 127p, rocznik 1974, sprzedam. Luboń 4. Podgórna 2. 97439g

Warszawę M-20 sprzedam. Przeźmierowo, Rynkowa 29 97253g

Części do Skody 1101 sprzedam, tel. 89-56-87 po godz. 18 97544g

lokale

Inżynier pilnie poszukuje kawalerki, pokoju z kuchnią tel 651-73 1744-K2

nieruchomości

Sprzedam 0.5 ha ziemi z prawem zabudowy w Szczepankowie Oferty „Prasa" Grunwaldzka 19, dla 97246g.

zguby

Dnia 13 bm. zaginął mały rudy piesek na ulicy Ratajczaka. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ratajczaka 48 kl. E m. 12. 98393g

różne

Błotniki z tworzywa do samochodów krajowych, zagranicznych oraz kaski motocyklowe typu „Bell" wykonuje i wysyła Zakład Specjalistyczny Siejka i Wysga Warszawa — Łomianki. ul Kasztanowa 9. tel 35-00-82 1745-K2

matrymonialne

Samotni! Oferty w Biurze Matrymonialnym — „Swatka" 90-434 Łódź, Piotrkowska 133 1764-K2

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej Gry Liczbowej „Koziołki" dot. Gry z 15 lipca 1979 r.

Wygrane w I losowaniu
za 4 trafne 18.490,— zł
za 3 trafne 53,— zł
za 2 trafne 7,— zł

Wygrane w II losowaniu
za 4 trafne 2.684,— zł
za 3 trafne 68,— zł
za 2 trafne 7,— zł

Gra nr 52 „3X10"
z dnia 15 lipca 1979 r.
Wygrane za 2 trafne po zł 466,—

Uwaga! 22 lipca III bezpłatne losowanie Gry. Na wygrane I stopnia specjalne nagrody w wysokości po 100.00.— 50.000.— i 20.000.— zł. a na 6-cyfrowa banderole po 30,— zł 10.000.— zł oraz na końcówki banderol premie po 5.000.— 2.500.— i 500.— zł.

Szczegóły na afiszach i we wszystkich kolekturach.

Kolejne losowania „Koziołków" i Gry „3X10" odbędą się w dniu 22. VII. 1979 r. w Poznaniu na Starym Rynku o godzinie 12

Kolektura dyżurna nr 55 czynna w każdą sobotę od 16 do 20, ul. Fredry 7 Poznań.

2443-K1

Dnia 15 lipca 1979 r. zmarła nasza była pracownica, długoletni sekretarz Rady Zakładowej

HALINA MARUSZEWSKA

odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową m. Poznania, Srebrną Odznaką Targów Krajowych.

Pogrzeb odbędzie sie dnia 20 lipca br. na cmentarzu junikowskim o godz. 11.50

Rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składaja:

Dyrekcja — Rada Zakładowa oraz pracownicy Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich

1761-K3

Dnia 15 lipca 1979 r. odszedł od nas niespodziewanie, po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier, przeżywszy lat 70

JÓZEF BEDNAREK

Pogrzeb odbędzie sie w czwartek, 19 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu w Niepruszewie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Skrzynki. 98577g

Dnia 16 lipca 1979 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, teściowa i babunia. przeżywszy lat 85, śp.

KATARZYNA SZKUDLARSKA
z domu Szczepaniak

Pogrzeb odbędzie sie w czwartek, 19 bm. o godzinie 11.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim żalu pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Zawady 8 m. 55 98641g

---

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 lipca 1979 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 66, nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia, śp.

HALINA MARUSZEWSKA
z domu Ebert

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

Mąż, dzieci i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul Śniadeckich 15 m. 9. 98629g

---

† Dnia 15 lipca 1979 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, mój kochany mąż, ojciec, brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 85

JÓZEF JĘDRASZYK
powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążone

żona i córki

Ul. Ognik 11a m. 8. 98678g

---

† Dnia 16 lipca 1979 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 43, śp.

GERARD WOJCIECHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Osiedle Oświecenia 98. 1751-U3

Dnia 13 lipca 1979 r. zmarł

WALENTY MAĆKOWIAK
murarz
długoletni członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbył się dnia 17 lipca 1979 r. na Junikowie.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają:

Zarząd, członkowie, pracownicy Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu

1749-K3

Dnia 15. 7. 1979 r. zmarł długoletni pracownik naszego zakładu

KAZIMIERZ TROJANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19. 7. 1979 r. o godzinie 15.30 na cmentarzu przy ul. Świętokrzyskiej w Gnieźnie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Rada Zakładowa — Dyrekcja — Kierownictwo Rejonu Energetycznego Gniezno oraz współpracownicy Zakładu Energetycznego Poznań

1750-K3

Dnia 13 lipca 1979 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi mąż, tatuś, teść i dziadziuś, w 42 roku życia

STANISŁAW ANDRZEJAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

żona z dziećmi

Ul. Janickiego 3 m. 3,
Monachium (RFN). 98593g

---

† Dnia 16 lipca 1979 r. zmarł, przeżywszy lat 54, mój najdroższy mąż, troskliwy i ukochany tatuś, brat, szwagier i wujek, śp.

WŁADYSŁAW WOJTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 8.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Ul. Wroniecka 2/3 m. 4. 98658g

---

† Dnia 16 lipca 1979 r. odszedł od nas na zawsze, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami sw., przeżywszy lat 35, nasz najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, tatuś, syn, brat, szwagier, wujek i zięć, śp.

STANISŁAW CHOLEWICKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej w Murowanej Goślinie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synkiem i rodziną

Murowana Goślina, Poznańska 17a. 98639g

---

† Dnia 16 lipca 1979 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła opatrzona Sakramentami św., najukochańsza nasza matka, babcia, prababcia i siostra, śp.

HALINA ŁUCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 14.00 na cmentarzu miłostowskim.

W smutku pogrążona

córka z mężem i rodziną

Ul. 23 Lutego 17 m. 2. 1752-U3

---

† Dnia 16 lipca 1979 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, przeżywszy lat 85, śp.

IGNACY PRZYBYŁ
ppor. Powstania Wielkopolskiego

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 lipca 1979 r o godz. 15.30 na cmentarzu parafialnym w Żabikowie.

W smutku pogrążeni

córki i syn z rodziną

Luboń, ul. Kościuszki 96.

---

† Dnia 15 lipca 1979 r. odszedł od nas na zawsze, mój najdroższy mąż, teść i dziadek, przeżywszy lat 89, śp.

FRANCISZEK BACHORZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 15.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synową i wnuczką

Poznań, ul. Lodowa 18 m. 8. 98603g

---

† Dnia 13 lipca 1979 r zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza siostra, szwagierka, ciocia, śp.

FELICJA KRĄKOWSKA

Msza św. odprawiona zostanie w piątek, 20 bm. o godz. 8.00 w kościele parafialnym św. Trójcy na Debcu. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

bracia z rodziną

Poznań, Chmielna 7. Jönköping. 98529g

---

† Dnia 15 lipca 1979 r., po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, w 79 roku życia nasza droga matka, teściowa i babcia

WIKTORIA RATAJCZAK
z domu Grzesińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 9.30 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Grottgera 10 m. 12. 98552g

---

† Dnia 15 lipca 1979 r zmarła w 75 roku życia, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza kochana mama, teściowa i babcia, śp.

MARIA GENSLER

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Ul. Gorczyczewskiego 8 m. 9. 98703g

---

† Dnia 15 lipca 1979 r. odeszła od nas na zawsze kochana żona, mama, teściowa, babcia, przeżywszy lat 51, śp.

WANDA MIEDZIŃSKA
z domu Golak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godzinie 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążony w smutku

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kosińskiego 5 m. 3 98574g

---

† W dniu 13 lipca zmarł nagle, przeżywszy 32 lata

ROMAN WITKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

córka, rodzice, siostra z mężem i dziećmi

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, ul. Sosnowa 26 m. 2 55-B

---

† Dnia 16 lipca 1979 r. zakończyła swoje pracowite życie moja kochana matka, teściowa babcia i prababcia, przeżywszy lat 75, śp.

BRONISŁAWA MOROZOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godzinie 12.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku i żalu pogrążona

córka z mężem i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Bożeny 24a m. 1. 98665g

S. † p.

KONSTANCJA ADAMSKA-BARANOWSKA

zmarła dnia 14 lipca 1979 r. w Poznaniu, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 87.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 16.00 z kaplicy cmentarza we Wronkach.

O czym zawiadamia

rodzina

98647g

Dnia 15 lipca 1979 r. zmarł, przeżywszy lat 79, śp.

KAZIMIERZ TROJANOWSKI
major rezerwy

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 19 bm. o godz. 15.30 w kościele św. Krzyża w Gnieźnie, po której nastąpi wyprowadzenie zwłok.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

98726g

---

† Dnia 15 lipca 1979 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 84, śp.

STEFAN LESZCZYŃSKI
emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Fabryczna 21 m. 13. 98545g

LIPIEC 18 Środa | Kamila Szymona | Słońce: 4.51—21.06

TEATRY

NOWY — g. 20 „Za rok o tej samej porze". Gościnny występ Teatru im. W. Horzycy z Torunia.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 11 „Kowboj i Indianie" (bajki), g. 12.30 20 „Pat Garret i Billy Kid" (USA 18 l.), g. 15.30, 17.30 „Panowie, dbajcie o żony" (fr. b.o.)

APOLLO — g. 15, 17.30, 20 „Wierna żona" (fr. 18 l.).

BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Niezamężna kobieta" (USA 18 l.)

GONG — g. 16 „Przez Góry Skaliste" (USA b.o.), g. 18, 20 „Śmiertelny pościg" (fr. 18 l.).

GWIAZDA — g. 15.30, 18 „King Kong" (USA 12 l.), g. 20.15 „W mroku nocy" (fr. 18 l.).

KOSMOS — g. 17.30, 20 „Straceńcy" (USA 18 l.).

OSIEDLE — g. 16 „Trzej muszkieterowie" (panam 12 l.), g. 18 „Serpico" (wł.-USA 18 l.)

PAŁACOWE — g. 10 Impreza dla młodzieży z filmem „Wszyscy i nikt" (pol. 12 l.), g. 15, 17.30, 20 „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz" (pol. 15 l.).

RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30, 20 „Szczęki II" (USA 15 l.)

RUSAŁKA (Swarzędz) — „Diabeł bije żonę" (węg. 15 l.).

SŁOŃCE — g. 15.30, 17.30 „Wielka podróż Bolka i Lolka" (pol. b.o.), g. 20 „ABBA" (szwedz. b.o.)

TĘCZA — g. 15.30 „Na tropie sokoła" (NRD b.o.), g. 17.30 „Nie ma mocnych" (pol. b.o.), g. 19.30 „Żądło" (USA 15 l.)

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Adela jeszcze nie jadła kolacji" (czech 15 l.).

WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Mistrz kierownicy ucieka" (USA 15 l.).

WRZOS (Mosina) — g. 15 „Wspomnienie" (bułg. 12 l.), g. 17, 19 „Wielki Gatsby" (USA 15 l.).

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka 5 (nowe) ul. Krańcowa — od g. 9 do zmroku.

DYŻURY

SZPITALE — interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Krysiewicza 7.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 20. Wypadki uliczne i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999; nagłe zachorowania w domu — tel. 66-00-66.

Podstacje (czynne cała dobę): Os. Piastowskie 16, tel. 722-24; ul. Bukowa 1, tel. 82-12-61; Ugory 16, tel. 20-54-37; Kościuszki 103, tel. 544-44; Swarzędz, ul. Wiankowa, tel. 544-44 i 137-390; Luboń, pl. Wolności 6, tel. 544-44 i 130-390.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia ul. Marcinkowskiego 21 — czynny codziennie g. 7—22, tel. 989 — udziela informacji, porad lekarskich, prawniczych, przyjmuje skargi i interwencje.

Telefon Zaufania — 998, porady prawne, tel. 572-51. Obie placówki czynne w dni powszednie z 15.30—7.30, dni świąteczne — całą dobę.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 22, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 249, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starołęcka 1, Głogowska 107/109, Os. Przyjaźni paw. 141, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9.05 Lato z Radiem; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.01 Melodie i rytmy Kuby; 13.20 Bluesy i ragtimy gra A. Makowicz; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama"; 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama" c.d.; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama" c.d.; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radio kurier — aud. SM; 18 Tu Jedynka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Kiermasz polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Od syrby do hery; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Orkiestry w repertuarze popularnym; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Komunikat Totalizatora Sportowego; 21.20 Koncert chopinowski; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.25 Kraków na muzycznej antenie; 23 Wita Was Polska — magazyn; 23.15 Wielka Orkiestra Symfoniczna PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10 „Romanca o pięknej Melisandzie" — słuch.; 10.30 Duet gitar klasycznych „Completorium"; 10.40 Bogactwa polskiej ziemi — ludzie; 11 Wakacje melomana; 11.35 Choroby społeczne nadal groźne; 12.05 Wakacje melomana; 13 Aud. publicystyczna — Zawsze i wszędzie; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Academia cantat; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.20 Dla dzieci — Przeczytajmy jeszcze raz: „O krasnoludkach i sierotce Marysi"; 14.50 Muzyka Mozarta; 15.20 Radioferie; 15.45 Wakacje na własny rachunek; 16.10 Wanda Landowska — poetka klawesynu; 16.40 Mój ożenek w krainie Feaków — fragmen książki T. Chróścielskiego; 17 „Z aktorskiego śpiewnika" — słuch. Helen Jackson; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama"; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa; 19 Koncert wieczorny; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 19.30 M. Radziwiłł: Divertimento D-dur; 20 Publicystyka krajowa; 20.20 W audycji z cyklu: „Polskie Teatry Operowe w 35-leciu PRL"; 21 Utwory M. Stachowskiego; 21.40 A. Vivaldi: Koncerty na fagot i smyczki; 22 Zwierzenia wieczorne; 22.15 Szkic do portretu — Luisa Cermudy; 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka na dobranoc.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.40 Co kto lubi; 9 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. pow. A. Siekierskiego; 9.10 Herbatka przy samowarze; 9.30 Nasz rok 79; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.30 Expressem przez świat; 10.35 C. Bartkowski solo, w duecie i w kwartecie; 11 Dzień jak co dzień; 11.30 Dyskoteka pod gruszą; 12 Expressem przez świat; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Jednorożec" — odc. pow. P. Murdock; 14 Narodowe szkoły — muzyka czeska; 15 Expressem przez świat; 15.05 Wakacje ze swingiem; 15.40 Bossa nova nie tylko z Brazylii; 16 Widzi mi się, widzi wam się...; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 79; 17 Expressem przez świat; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Wszystkie nagrania Charlie Parkera; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Codziennie pow. w wyd. dźwiękowym — T. Nowak: „Dziabły"; 19.30 Expressem przez świat; 19.35 Opera tygodnia — L. Różycki: „Eros i Psyche"; 19.50 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. pow. Albina Siekierskiego; 20 Zgryz — magazyn Macieja Zembatego; 21 Ludwika Beethovena opera omnia; 22 Fakty dnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ewa Bem; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 7 Melodie na dzień dobry; 8 Śpiewa H. Vondrackova; 8.10 Przeboje Studia „Gama"; 8.35 Sztuka kierowania zespołem — „O potrzebie strategii zarządzania"; 9 Wędrujemy z piosenką; 9.25 Utwory Maurycego Ravela; 10 Wakacyjny teatr baśni: „Szklana góra"; 10.20 Estrada przyjaźni; 11.15 lekcja języka angielskiego; 11.15 Zespół instrumentalny W. Korcza; 11.30 Gwiazdy opery polskiej — Bożena Betley-Sieradzka; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giełda płyt; 13 Śpiewają „Skaldowie"; 13.20 Tu Studio Stereo; 14 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 14.45 Tańce kurpiowskie i podlaskie; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.45 Kwadrans poetycki: „Porwanie Europy" — opowiadanie Julesa Supervielle'a; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 Ginące zawody — Tokarstwo w drewnie; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radioexpress; 17 Muzyka popracy; 17.15 Aud. dokumentalna J. Matuszyńskiego; 17.45 Magazyn dla kobiet — autor: A. Radwańska; 18 Artyści Poznania; 18.25 Rodzina na świecie — Bliski Wschód: Kobiet nikt nie liczy; 19 O zdrowie człowieka — Organizm latem; 19.15 15 lekcja języka niemieckiego; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 Willis Conover przedstawia; 21.50 Recital Zbigniewa Wodeckiego; 22.15 W trosce o słowo i treść: „Świadomość językowa społeczeństwa"; 22.35 Przymiarka do przyszłości: Aluminium — metal, który odzyskuje szlachectwo; 22.50 Fragmenty opery.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Teleferie; 10.30 — „Polskie drogi", film TP odc. 7 pt. Lekcja poloneza" (kol.); 15.30 — Program dnia; 15.35 — „Wiki syn Wikingów" — film anim. RFN; 16 — Obiektyw; 16.30 — Losowanie Małego i Ekspress Lotka (kol.); 16.40 — „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kol.); 17 — Studio Sport — „Sztafeta pokoleń" (kol.); 17.10 — „Dom i my" (kol.); 17.25 — „Polskie drogi", film TP, odc. 7 pt. „Lekcja poloneza" (kol.); 19 — Dobranoc (kol.); 19.10 — „Siedemka"; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.15 — „Kazimierz Wielki" — polski film fab. (kol.); 22.50 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II: 15.50 — Język francuski, kurs podst., l. 13 (kol.); 16.20 — Język niemiecki, kurs podst., l. 13; 16.45 — Język rosyjski, kurs podst. l. 13 (kol.); 17.15 — „Ocalić od zapomnienia", Rejestr polskich skarbów (kol.); 17.45 — Twórca i jego dzieło — Francis Bacon, (kol.); 18.20 — Wieczory historyczne — „Czasy saskie"; 19.10 — Teleskop; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.15 — Ekran reporterów (kol.); 21.15 — 24 godziny (kol.); 21.25 — „Wszystko już było" — program public. kulturalnej (kol.).

„Miastoprojekt" opracowuje dokumentację

Rusza budowa domów-plomb

Niedawno „Głos" informował, że **zabudową uzbrojonych — a wolnych — placów w mieście zajęła się Wojewódzka Rada Związków Zawodowych.** Zawarła ona porozumienie z kilkunastoma zakładami przemysłowymi, które w różny sposób (sprzęt, transport, prefabrykaty, itp.) pomogą przy wznoszeniu domów — plomb. W zamian otrzymają dla swoich pracowników po kilka mieszkań. Inwestorem tych budynków jest Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, a głównym wykonawcą jest Zakład Budowlano-Remontowy.

Zanim jednak przystąpi się do stawiania domów wśród śródmiejskiej zabudowy, trzeba opracować projekty techniczne. Z pomocą przyszedł tu m. in. **poznański „Miastoprojekt", który zobowiązał się poza planem, a częściowo także w czynie społecznym, przygotować dokumentację niektórych domów — plomb.**

Jak się ostatnio dowiedzieliśmy, „Miastoprojekt" przystąpił już do działania. W dwóch pracowniach kierowanych przez mgr inż. Andrzeja Drabowicza i mgr Andrzeja Kończala zbiera się obecnie wszystkie materiały pomocnicze potrzebne do opracowania dokumentacji. Na razie dla trzech domów, które mają stanąć przy ulicach Czajcza — Dolina, Fabryczna — Madalińskiego i Czartoria — Chwaliszewo. Wysokość budynków ma być dostosowana do sąsiadującej z nimi zabudowy. Również architektonicznie będą do niej dopasowane.

Dwa pierwsze domy przy ulicach Czajcza — Fabryczna przeznaczone są dla pracowników zakładów przemysłowych, ale członków Spółdzielni Mieszkaniowej H. Cegielski, a trzeci dla członków spółdzielni „Osiedle Młodych". Spółdzielnie te chcą na parterach tych domów lub na pierwszym piętrze ulokować placówki usługowe.

W rejonie ulic Czajcza — Dolina powstaną później jeszcze 4 domy. Ogółem przybędzie tam około 200 mieszkań. „Miastoprojekt" zapewnia, że projekty techniczne, które umożliwią realizację tych trzech domów gotowe będą najpóźniej w I kwartale przyszłego roku.

Rusza więc wreszcie zabudowa wolnych placów, które od lat świecą pustkami. (a)

Krytycznym okiem

Są warsztaty wulkanizacyjne ale ich... nie ma

Przewodnikiem była książka telefoniczna. Bezskuteczne próby dodzwonienia się pod wykazane w niej numery, sprawiły, że trzeba też było wyruszyć w miasto. A wszystko za sprawą na pozór dość błahą.

Dziura w dętce samochodu czy motocykla może się zdarzyć. Trudno to — oczywiście — przewidzieć, ale jeszcze trudniej, jak się okazuje, przewidzieć, który zakład wulkanizacyjny podejmie się naprawy przedziurawionej dętki. Skąd taki wniosek?

Wystarczy spróbować pilnie poszukać wulkanizatora. Warsztat przy ul. Dąbrowskiego 98. W drzwiach kartka informująca, że nieczynny do końca lipca. To samo przy ul. Strusia 3. Zakład przy ul. Kraszewskiego 26 istnieje tylko w książce telefonicznej, bo w rzeczywistości nie ma tam takowego. Warsztat przy ul. Dzierżyńskiego 39 świadczy usługi, ale nie skleja dętek (!?). Z kwitkiem odprawia też zgłaszających się z takim zleceniem warsztat przy ul. Kościuszki 31.

Zanim uda się naprawić dętkę, trzeba się solidnie natrudzić w poszukiwaniu zakładu usługowego. O tej specjalności jest ich w Poznaniu sporo, ale praktycznie... nie ma. Izba Rzemieślnicza, której podlegają m. in. i te warsztaty, powinna więc zadbać, by wykonanie drobnej usługi nie nastręczało tak dużych trudności (bop)

UWAGA CZYTELNICY

Z powodu urlopu redakcyjnego porawnika porad prawnych będzie można zasięgać w „Głosie" dopiero w dniu 26 lipca i w kolejne czwartki, jak zwykle w godzinach od 17 do 19.

SYGNAŁY i odpowiedzi

● W ubiegłym roku zwracaliśmy się z prośbą — piszą lokatorzy z domu przy ul. Piaskowej 3 — o naprawę dachu i rynien. Woda zalewa mieszkania i strych. Nie mamy gdzie wieszać bielizny. Boimy się, że jesienią i zimą sytuacja się pogorszy.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej (inż. Jacek Ponicki) wyjaśnia, że wyjątkowo trudne warunki ostatniej zimy spowodowały dodatkowe szkody, co powiększyło zaległości, występujące w pracach dekarsko-blacharskich. Z tego powodu, mimo krytycznego stanu dachu budynku przy ul. Piaskowej 3, trudno dokładnie określić termin naprawy — jest ona w planie i będzie wykonana. (1567)

● Lubię wstępować na kawę do baru kawowego w hotelu „Bar". Na ogół nie ma tam wielu osób, mimo wszystko nie dla wszystkich starcza stolików barowych. Wypijam wtedy kawę na stojąco — pisze W. K. — Czy nie można by dostawić kilka stolików.

Przedsiębiorstwo Państwowe Hotele „Orbis-Poznań" (dyr. R. Wojciechowski) informuje, że zwiększono do 17 — liczbę taboretów w barze kawowym w hotelu „Bar". (1657)

Winogradzka panorama

Winogrady, to obecnie piękna, nowa dzielnica Poznania. Pośród różnej wielkości budynki mieszkalne wkomponowane są placówki handlowe, usługowe i obiekty rekreacyjne. Tak przedstawia się fragment osiedla z wysokości kilku pięter — u dołu część parku im. J. Gagarina.

Fot. — R. Królak

Powstaje mini-muzeum poznańskiej komunikacji

Podobnych tradycji jak poznańska komunikacja nie ma wiele miast w kraju. Tych większych — oczywiście — w których rozwija się komunikacja miejska w dzisiejszym rozumieniu, a więc autobusowa i tramwajowa. Od jej uruchomienia w Poznaniu 31 lipca minie 99 lat (na ulicę wyjechał wówczas pierwszy tramwaj konny), a więc wkroczy w setny rok działalności.

Podobne jubileusze obchodzone są zwykle z dużym sentymentem. Skłaniają bowiem — zwłaszcza starszych mieszkańców — do zadumy i wspomnień, łatwo ocenić dokonania, śmielej można spojrzeć w przyszłość. Temu też celowi służy pożyteczna inicjatywa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego — spadkobiercy pięknych już niemal wiekowych tradycji poznańskich przewoźników.

Zdecydowano bowiem ostatnio, że **utworzona zostanie sala tradycji i perspektyw przedsiębiorstwa.** Jej zorganizowanie ma być jednym z ważnych akcentów obchodów 100-lecia komunikacji. **Mini-muzeum ma być stałą ekspozycją dawnych jej dziejów, obecnego oblicza i przyszłościowych kształtów,** ekspozycją bieżąco uzupełnioną o interesujące pamiątki i dokumenty.

Eksponatów zgromadzono już — choć myśl o takiej placówce zrodziła się niedawno — sporo, a inne systematycznie przedstawiane są sekcji propagandy WPK. Nie tylko przez emerytów i obecnych pracowników przedsiębiorstwa, ale i przez postronnych poznaniaków, którzy w rodzinnych zbiorach znajdują różne zdjęcia, dokumenty i inne pamiątki. Wszystko to stworzy zapewne interesującą prezentację rozwoju komunikacji miejskiej w Poznaniu.

Otwarcie muzeum nastąpi prawdopodobnie w marcu roku przyszłego, kiedy to zaplanowano główne obchody jubileuszu (bop)

Punkty dla majsterkowiczów niemile widziane

Trudno dzisiaj dojść przyczyn, które zadecydowały najpierw o przeniesieniu z Osiedla Piastowskiego na Osiedle Rzeczypospolitej, a potem o zamknięciu placówki usługowej „Zrób to sam". Mówi się, że do likwidacji punktu przyczyniła się jego nieopłacalność dla Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy, to znów, iż mieszkańcy bloku protestowali przeciw używaniu w nim mechanicznych urządzeń, bo powodują hałas.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu, realizując wynikłe z dyskusji nad kierunkami rozwoju drobnej wytwórczości ustalenia XIV Plenum KC PZPR, doszedł jednak do porozumienia z Meblarską Spółdzielnią Pracy, a także ze spółdzielczością mieszkaniową w celu uzyskania odpowiednich lokali. W rezultacie — zakład usługowy typu „Zrób to sam" zostanie otwarty jesienią br. na Osiedlu Czecha pod numerem 125.

Zarząd tej spółdzielni nie obawia się nieopłacalności prowadzenia nowej placówki. Przeciwnie, znając zamiłowanie wielu ludzi do majsterkowania jest przeświadczony, że również ona — podobnie, jak pozostałe zakłady tego typu w Poznaniu — bez trudu na siebie zarobi. Działalność ta, oczywiście, stanowi pod względem wysokości obrotów i dochodów margines dla Meblarskiej Spółdzielni Pracy. Nie jest jednak traktowana marginesowo, gdyż wśród mieszkańców Poznania panuje duże na takie usługi zapotrzebowanie.

O słuszności tego twierdzenia przekonaliśmy się, rozmawiając z pracownikami poszczególnych zakładów „Zrób to sam", a także z ich klientami.

W punkcie na Osiedlu Kosmonautów (warunki lokalowe nie są tu dostateczne i placówka zostanie w niedalekiej przyszłości przeniesiona do stawianego obecnie w pobliżu, na Osiedlu Kraju Rad, pawilonu, gdzie otrzyma powierzchnię 110 m kwadratowych) dziennie korzysta z możliwości dokonania zakupu materiału do majsterkowania i z usług przeciętnie 20 klientów. W punkcie przy ul. Grobla 7 frekwencję oceniają pracownicy na około 40 osób, a przy ul. Słowackiego 10 — na 60 klientów każdego dnia. W czwartym z działających w Poznaniu zakładów MSP „Zrób to sam", mieszczącym się przy ul. Kasprzaka 1, korzysta codziennie z zakupu i z usług przeciętnie do 50 osób.

Liczba mieszkańców Poznania, którzy chętnie „własnym przemysłem" zbudowaliby sobie regał na książki, czy szafkę do obuwia, byłaby z pewnością większa, gdyby podobny punkt usługowy można otworzyć w każdej dzielnicy (brak go dotychczas np. na Wildzie i Dębcu) i gdyby ich zaopatrzenie w materiały do majsterkowania było pełniejsze. Konieczne jest jednak uzyskanie na ten cel odpowiednich pomieszczeń. Przydałby się też w śródmieściu zastępczy lokal dla zakładu renowacji i sprzedaży starych mebli — ten, który był przy ul. Garbary (na wysokości Starego Rynku) i cieszył się dużym wśród mieszkańców powodzeniem, został bowiem zlikwidowany z powodu niespełniania wymaganych warunków bezpieczeństwa. (zk)

Odznaczenia aktywu spółdzielczego

Zbliżające się Lipcowe Święto jest okazją do spotkań, na których podsumowuje się dotychczasowe wyniki i wyróżnia przodowników pracy. Podobne było spotkanie przedstawicieli władz politycznych Poznańskiego z aktywem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy.

Sekretarz KW PZPR w Poznaniu Bogdan Waligórski udekorował najbardziej zasłużonych pracowników wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Witold Jóźwiak, Aleksander Ciełczewski, Wanda Kłosowska i Mieczysław Walczak. Ponadto wręczono 4 Złote, 8 Srebrnych i 11 Brązowych Krzyży Zasługi.

Spółdzielnia Pracy „Świt" otrzymała odznakę honorową „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego". (jab)

I student, i asystent przydadzą się „Akademikowi"

Pełne ręce roboty mają od kilku lat studenci Politechniki Poznańskiej, współpracujący ze Spółdzielnią Pracy „Akademik". Dla nich jest to okazja do podreperowania własnych budżetów, dla uczelni zaś możliwość zrealizowania ważnych przedsięwzięć bez konieczności uciążliwego poszukiwania pracowników.

W ubiegłym roku dochody spółdzielców z „Akademika" studentów Politechniki — wyniosły prawie 3,7 mln złotych. Wykonywali przede wszystkim pomocnicze prace badawcze i laboratoryjne, kreślenia techniczne, prace porządkowe i transportowe. Średnie zarobki przekroczyły 4 000 złotych. W „Akademiku" przydają się także pracownicy uczelni — doktorzy, starsi asystenci i asystenci. (zr)

odpowiadamy

Helena Olejnik. — Białe plamy na meblach usunąć można pocierając je miękką flanelą umoczoną w ciepłym oleju z dodatkiem soli. (1749)

Czytelnicy. — Aby uniknąć niedyspozycji żołądkowych owoce należy płukać w ciepłej wodzie. (1968)